Rok 1871. Kraków, środa 19 lipca. Nr. 162.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Kraków 18 lipca.

Podajemy w rubryce Francji memorjał emigracji polskiéj, wystósowany do zgromadzenia narodowego francuzkiego na ręce prezesa tegoż zgromadzenia. Z memorjału tego i z licznych korespondencji, jakie z rozmaitych stron Francji umieszczamy, może czytelnik powziąć wyobrażenie, jak trudne jest położenie téj nieszczęśliwéj braci naszéj, pomiędzy którą znajduje się niemała liczba złamanych wiekiem i cierpieniami starców z emigracji 31go roku; jak samo nazwisko Polaka wystarcza nieraz, aby pozbawić chleba uczciwie i ciężko zapracowanego, aby wywołać podejrzenia i więzy. Nie będziemy narzekać na niewdzięczność Francji, bo tak człowiek pojedyńczy jako i naród wśród wielkich nieszczęść staje się najczęściéj egoistą; zresztą nie braknie zapewne wielkich usiłowań ze strony rossyjskiéj, aby Francuzom zohydzić imie polskie; nie będziemy wspominać czasów łączących nas z Francją, bo te czasy minęły może bezpowrotnie, a dziś Francja później czy prędzéj stanie się sprzymierzeńcem Rossji; ale zapytajmy naszych współobywateli, czy nasz kraj, ta jedyna cząstka dawnéj Polski, w którym jeszcze wolno czuć i myśléć po polsku, może i powinien wyrzec się tych nieszczęśliwych, którzy swą przyszłość poświęcili idei wyswobodzenia Polski? Można im zaprzeczyć rozwagi, można pomawiać o zbytnią krewkość, ale nikt im nie odmówi tego, że poświęcili się dla sprawy, którą ukochali. Wszelkie względy, jakie mogłyby w innych czasach przemawiać przeciw powrotowi znacznéj liczby emigrantów do Galicji, dziś ustały. Wśród emigracji saméj wyrobiło się przekonanie, że droga rewolucji, do jakiéj dotychczas kierowano sprawy narodowe, jest zgubną i prowadzi do stopniowego upadku; wśród saméj emigracji powstała chęć pracy dla podniesienia moralnego i materjalnego naszego kraju, widzimy już dziś w Galicji znaczną liczbę emigrantów na rozmaitych posadach i przy rozmaitych zatrudnieniach, a nie mamy powodu do uskarżania się na znaczną większość.

Wobec tego upadają owe przesadzone obawy o wybryki rewolucyjne, a pozostaje owszem nadzieja, że krajowi przybędzie wiele zdrowych i pożytecznych sił, których nie ma za wiele. Przyszły sejm galicyjski powinien podnieść sprawę przesiedlenia się emigrantów naszych do Galicji i poprzeć ją silnie u rządu, a z drugiéj strony powinna emigracja sama pewne kroki w tym względzie porobić i wykluczyć z pośród siebie te wszystkie żywioły, których powrót do kraju nie jest wcale pożądany, o czém emigracja sama najlepiéj sądzić potrafi.

Kilka wieści z zaboru moskiewskiego

(Z Wołynia, Ukrainy i Podola).

Znów jak przed rokiem, wymknąwszy się z domu niewoli, przynoszę wam garstkę wiadomości o staréj naszéj biedzie, któréj niestety wcale końca nie widać. We wszystkiem po dawnemu ucisk jednaki, przeważnie wszakże kwestja religijna dziś zaprząta naszych ciemięzców. Znany wam już okólnik jenerał gubernatora Dundukowa, ogłaszający dla Wołynia, Podola i Ukrainy szczególniejszą łaskę najjaśniejszego, który przez ojcowską pieczołowitość o szczęście swych poddanych, pozwolił katolikom uznającym za swój ojczysty język moskiewski, prosić go, aby w tym języku się odbywały religijne obrzędy. Rok już minął od daty tego manifestu niedorzecznego, a dotychczas mimo zabiegów i podstępów policji, żadna parafja z łaski téj nie zechciała korzystać. Chwycono się tedy nowych sposobów, dawniéj przemawiano do całych gromad wiejskich i te w hurcie dobrze stawały, nie dając się ani postrachom, ani zdradnym namowom, teraz zaczęto ściągać po jednemu biednych prostaczków i wielu z nich groźbą Sybiru zmuszono do podpisu na prośbie o wprowadzenie do kościoła języka rossyjskiego. Nie ma więc wątpliwości, że nie długo już na to czekać, jak nasze duchowieństwo będzie zawezwane stanowczo do śpiewania *hospodi pomiłuj*. Ani wątpić, że nie jeden znajdzie się taki, co się na to nie zgodzi, nie jedna więc parafja straci pasterza, nie jeden kościół będzie obrócony na cerkiew, a właściwiéj powiedzieć wszystkie; te bowiem, które sprofanuje mowa moskiewska, dla szczerych katolików Polaków kościołami być już przestaną, równie jak księża księżmi, którzy na odstępstwo takie się zdecydują. Polecamy się tedy Bogu i z rezygnacją na katusze nowe czekamy. Szczęśliwy, kto już ani ślubu, ni chrztu nie potrzebuje, komu tylko już nad mogiłą z nowego rytuału zabrzmi *wiecznaja pamiat'!*

Druga łaska, która niebawem ma się zwalić na głowy nasze, są to przesławne głośne sądy, dawniéj już zaprowadzone w ruskich gubernjach. Nicbyśmy zgoła przeciwko nim nie mieli, gdyby téj instytucji, dobréj zkądinąd, nie stosowano do nas wyjątkowym sposobem, to jest, gdyby reforma sądownicza w całéj rozciągłości była tu rozwinięta, nie ograniczając się tylko powiatowymi sędziami pokoju i gdyby ci sędziowie byli wybieralnymi a nie narzuconymi od rządu z pośród téj saméj zgrai b o s y c h p a t r j o t ó w moskiewskich, wściekłych polakożerców, którzy też ślicznie obrobili sprawę włościańską i mają za najświętszy to obowiązek, za wzniosłe posłannictwo, aby nas prześladować i niszczyć i w niczém zgoła słuszności nam nigdy nie przyznać. Nie trudno się domyśléć, w jaki sposób rozstrzygać się będą nasze procesa przy takich sędziach? kto wygra sprawę, gdy włościanin z obywatelem lub w ogóle Moskal z Polakiem zapozwą się do sądu? Ale na tém jeszcze nie koniec. Wszelkie jurysdykcje nasze, w których dziś urzędują sami Moskale, z za Dniepru i z za Wołgi, albo miejscowi popowicze, *alias* knysze, albo jak np. w Kamieńcu na w pół dzicy Besarabowie, po większéj części nietylko nie mający najmniejszego wyobrażenia o tém, jak prowadzić powierzone im sprawy, ale nawet nieumiejący przepisywać aktów gotowych, pełne są najokropniejszego zamętu, z którego w żaden sposób wybrnąć nie mogą, bo ludzie u nich wciąż się zmieniają, nie mając czasu nabyć jakiejkolwiek bodaj rutyny, a zmieniać się muszą koniecznie, bo zwykle jeden lepszy od drugiego się trafia. (Żeby dać poznać, co to za ptaszki, dość powiedzieć, że jeden kancelista gubernatora, w dzień biały ukradł futro z własnego jego przedpokoju, zostawione przez kogoś, co był przyszedł na audjencję). Cóż więc dopiero będzie, gdy ta połowiczna reforma, którą nam obiecują, wprowadzoną wreszcie zostanie i tych nie wielu urzędników, co się już jakotako oswoili z kierunkiem interesów miejscowych, zbije zupełnie z tropu lub nowymi zastąpi, po staremu za nic na świecie nie przyjmując Polaków?

Smutna, opłakana pozycja nasza, a znikąd żadnych środków ratunku, bo ruinie materjalnéj towarzyszy coraz to większe rozprzężenie moralne. Społeczność nasza całkowicie rozbita, ciągle szpiegowana i szczuta przez policję, nie może już nietylko przedsięwziąć żadnéj pracy zbiorowéj, zawiązać żadnéj spółki, lecz nawet ani się porozumieć i w starciu się różnych opinji wyrobić sąd zdrowy o rzeczach. Każdy samopas idzie, każdy o siebie się jedynie troska, a własne swoje zdanie uważa za najlepsze. Piśmiennictwo gdzieindziéj tak wpływowe, u nas niestety na nic się dziś nie zdało, bo cenzura sroższa i przebieglejsza niźli dawniéj bywało, ostatecznie ducha w niém gasi. Co gorsza, dziennikarstwo rossyjskie silniéj niż nasze własne oddziaływa na bardzo wielu. Wstyd mi i boleśnie o tém powiadać, ale zataić trudno, że nietylko już w miastach ale nawet po wiejskich dworach, mało kto nie czytuje moskiewskich gazet, a są nawet i takie damy, co się wyłącznie tylko niemi obchodzą, nic polskiego nie utrzymując. Nie myślcie jednak, że tak już zmoskwiczeli, bynajmniéj! U jednych tak się patrjotyzm objawia, u drugich zaś nienawiść do moskiewskiego rządu. Jedni w nich szukają wzmianki o n a s z é j s p r a w i e, o tém co Prusy albo Austrja względem nas myśli, o czém nie wolno ani wspomnieć polskim dziennikom, drudzy się delektują napaściami śmiałych korespondentów na podłą biurokrację i na bezsensowny ustrój państwowy, a są wreszcie i tacy, którym i to sprawia przyjemność, gdy napotkawszy wściekłą napaść na nas-że samych, nowe pomysły względem naszéj zagłady, znajdują świeży dowód bezecności moskiewskiéj, a w nim słuszną podnietę do tém większéj wzgardy i nienawiści ku swym ciemiężcom. Ale na nieszczęście ten popęd do rossyjskich piśmideł, przejętych duchem wbrew przeciwnym poczciwéj narodowéj naszéj idei, coraz to w większy obłęd wprawia nie dojrzałe umysły i charakter ojczysty kazi, powoli czytelników niebacznych oswajając z tém wszystkiem, co ich z początku przyjmowało wstrętem i zgrozą.

Mówiąc o prześladowaniu kościoła, zapomniałem wam donieść, że wieść krąży, jakoby rząd zamyślał seminarjum żytomierskie przenieść do Petersburga, a kościół pobernadyński zabrać na cerkiew. To jedno. Drugie na przyczynek do nekrologji. Niedawnemi czasy w Odessie, umarł jeden z czcigodnych męczenników sprawy ojczystéj M i c h a ł S z e m b e l, powszechnie znany i wysoce ceniony w naszych stronach pedagog. Był to człowiek z ukształceniem niepospolitém, szczeréj, gorącéj wiary i wysokiéj prawości charakteru. W 1861 i 62 roku gorliwie się zajmował urządzeniem szkółek parafjalnych i przysposobieniem do nich nauczycieli, za co wtrącony do więzienia, ułomny, wątły, zchorzały, po całorocznych mękach, skazanym wreszcie został na wygnanie do Czernihowa, gdzie czas jakiś przemieszkał wraz z Sobińskim i Apollonem Korzeniowskim, póki w 1863 roku po raz drugi z wygnania do więzienia go nie zabrano na dawne miejsce, gdzie powtórnie przebył dwa lata, dla tego tylko, że u kogoś podczas rewizji znaleziono list jego, tyczący się téj saméj sprawy, za którą jak poprzednio był osądzony. Zanim się ten nowy proces rozstrzygnął, wyszedł znakomity manifest wierzbołowski i koniec mu wreszcie położył. Biedny delikwent został wypuszczonym z fortecy, ale się jeszcze nie skończyły jego męczarnie.

Wyzuty ze wszystkiego, do ostatecznéj nędzy przyprowadzony, choć bardzo łatwo mógłby znaleść dobrą posadę na wsi, rad nie rad musiał osiąść w Kijowie, bo mu gdzieindziéj nie podobna było się przenieść. Nie śmiał odezwać się o paszport, bo łaska Wierzbołowska, właściwie rzeczy biorąc, umorzyła mu tylko sprawę ostatnią, a że za pierwszą już osądzony do Czernihowa, słusznie się tedy lękał, aby go tam znowu nie wyprawiono. Siedział więc cicho, ukradkiem tylko udzielając lekcji prywatnych. Ale niebawem i to wytropiła policja, trzeci raz wytoczono mu proces i do sądu kryminalnego zapozwano, oskarżywszy go o uczenie historji Polskiéj w g r a n i c a c h 1772! (sic). Proces ten ciągnął się trzy lata i szczęściem (o cudo!) zakończył się jego tryumfem. Pozwolono mu wyjechać do Odessy, gdzie się mu nastręczyło miejsce korzystne. W drodze siadając do wagonu, upadł pomiędzy relsy i cały pociąg przeszedł nad jego głową, żadnéj mu nie zadawszy obrazy.

Ocalony w cudowny sposób, — objął swój obowiązek ciesząc się błogą myślą, że przecież już odetchnie nieco swobodniéj.

Ale niedługo po tém, powróciwszy z przechadzki z swoimi elewami — dostał womitów żółciowych, na które dość często zapadał, będąc dotkniętym cierpieniem wątrobowém. Chciano mu natychmiast sprowadzić lekarza, lecz się na to nie zgodził, utrzymując, że byle zasnął, a choroba sama przeminie. Jakoż tak się i stało: zasnął i choroba minęła z życiem!

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lublin. [P o g ł o s k i — n i e b e z p i e c z e ń s t w o g r o ż ą c e u n j i — s k a n d a l w k o ś c i e l e u n i c k i m w W a r s z a w i e — p r o p a g a n d a p r a w o s ł a w i a w G a l i c j i]. Wszyscy jesteśmy najmocniéj przekonani, że pierwéj lub późniéj Moskale to samo zrobią z unją w Królestwie, co zrobili na Biało-Rusi i Litwie. Tam mieli swoich Siemaszków, tutaj będą mieli Popielów, a w braku krajowych apostołów, znajdą ich zawsze podostatkiem u św. Jura.

Nie sądźcie, aby poprzestali na saméj dyecezji chełmskiéj. Ich projekta nierównie daléj sięgają. Już w kilku dziennikach rossyjskich natrafialiśmy na stanowczo wypowiadane żądania, aby rząd wziął się gorliwiéj do propagandy prawosławia pomiędzy Rusinami galicyjskimi, bo pomyślny jéj skutek będzie miał ogromną doniosłość polityczną dla Rossji.

Usunięcie biskupa Kuziemskiego ma nierównie większe znaczenie, jakby się to na pierwszy raz zdawało. Kuziemski w czasie swego zarządu dyecezją chełmską okazał bardzo wiele nieprzyjaźni ku wszystkiemu, co polskie, a jego dobre stosunki z rządem nie są tajne nikomu. Samo nawet złożenie obowiązków, wszystko jedno — dobrowolne lub nie, któremu towarzyszyły: znaczna pensja i order — są już dowodem wielkiéj łaskawości ze strony rządu. Wiemy, że tych wszystkich, którzy stawiali jakikolwiek opór systemowi rządowemu, po prostu wypędzano z posad, lub wywożono w Sybir. — Popiel lepiéj może służyć widokom rządu rossyjskiego w Królestwie, bo ten bez żadnego udawania, oświadcza się za prawosławiem i nie zawaha się przed odegraniem bardzo smutnéj roli. W Galicji zaś potrzeba ludzi oględniejszych i nie tak skompromitowanych wobec kościoła narodowego ruskiego. Agitator prawosławia w Galicji powinien zachować pewne pozory, bo opinja publiczna przecież coś musi znaczyć...

A że coś Moskale zamyślają, o tém świadczą ich rozporządzenia i instrukcje dawane biskupowi unickiemu; wreszcie Popielowi nie potrzeba żadnych w téj mierze instrukcji...

Celem tych wszystkich instrukcji, jak również i zamiarem biskupa Popiela jest sprawosławienie całéj strony obrzędowéj zewnętrznéj, co ma w ustach biskupa oznaczać powrót do dawnych tradycji kościoła wschodniego. Naprzód, my nie wiemy, co rząd moskiewski wraz z biskupem Popielem rozumieją pod tradycjami kościoła wschodniego? A powtóre, do czego tu potrzebne jakieś tradycje, kiedy widomym ich wyrazem jest kościół unicki w stanie takim, w jakim był przed r. 1863, gdy go jeszcze nie tknęła ręka reformatorska rządu rossyjskiego i jego narzędzi pomiędzy samą hjerarchją unicką.

Jak się zdaje, im dziś głównie chodzi o same pozory; byle tylko nabożeństwo unickie niczém się nie różniło od prawosławnego, cel będzie dopięty. Lud wiejski, należący prawie wyłącznie do ciemnéj wiejskiéj masy, nie wiele się będzie troszczył o istotę rzeczy. On w subtelności dogmatyczne wcale się nie wdaje. Czy nie to samo było na Biało-Rusi? Przecież i Siemiaszko swoje odstępstwo nazwał powrotem do dawnych tradycji.

Z drugiéj strony Moskale zarzucają nam jakieś urojone w ich głowach nawracanie unitów do katolicyzmu. Na takie niedorzeczne zarzuty mogą się zdobyć li tylko dzienniki moskiewskie pewnego stronnictwa. Z punktu widzenia każdego, wszystko jedno — katolika, czy prawego unity, pomiędzy obrządkiem unickim a katolickim nie było i dotychczas jeszcze niema żadnéj zasadniczéj różnicy — jest to jeden i ten sam kościół. Więc jakież być może nawracanie wyznawców jednego i tegoż samego kościoła? Gdyby niewyraźny zakaz rządu, duchowieństwo unickie odprawiałoby nabożeństwo w kościołach katolickich, a katolickie w unickich, jak to miało miejsce jeszcze przed niedawnymi czasy. Bo dziś już wszystko poszło na opak...

Pomiędzy duchowieństwem unickiém również zaczyna się wytwarzać, jeżeli nie stronnictwo, to przynajmniéj klika powolnych rządowi i jego propagandzie. Do liczby takich prawdopodobnie należy proboszcz parafji unickiéj w Warszawie — Skalski. Pomiędzy nim a księdzem Wasilewskim były nawet z tego powodu zajścia w czasie nabożeństwa, które okropnie zgorszyły obecnych... Wielu powychodziło z cerkwi. Przyznam się, że o całéj téj awanturze nie mam dokładnych wiadomości, a niepewnych nie chcę wam posyłać.

Również podaję jako pogłoskę, która z Warszawy przywędrowała do naszego spokojnego Lublina, że na przedstawienie namiestnika, car w czasie swego pobytu w Warszawie ma udzielić powszechną amnestję, t. z. „przestępcom politycznym.“

Lwów. *Gaz. Nar.* podaje znowu następujące wiadomości — za które, tak jak i poprzednio jéj wyłącznie odpowiedzialność zostawiamy:

„Cztery posady radców nadwornych przy sądzie najwyższym w Wiedniu jest do obsadzenia. Skoro ministerstwo przyrzekło sformować już teraz senat dla spraw galicyjskich z krajowców, to najlepszą sposobność ma teraz przyrzeczenie to spełnić. Pp. Zyblikiewicz i Czerkawski udawali się już do ministra sprawiedliwości, zwracając uwagę jego na tę okoliczność, i minister przyrzekł dopilnować téj sprawy. Lecz rzeczą jest ministra galicyjskiego czuwać teraz nad tą sprawą.

Wszystkie sprawy galicyjskie przychodzą już do zaopinjowania przez biuro ministra galicyjskiego, a specjalnie sprawa nominacji głównie od jego opinji zawisła. Instrukcje co do przesyłania spraw galicyjskich do biura dr. Grocholskiego już otrzymały wszystkie ministerstwa i referenci. Prostą wynikłością tego będzie znaczne rozszerzenie biura ministra galicyjskiego. Dziś jeszcze ma za małe siły, aby nawałowi spraw podołać mógł. Jak się dowiadujemy, kilku urzędników z namiestnictwa lwowskiego ma być powołanych

---

Gawęda starego szlachcica

o wystawie rolniczéj

w Rzeszowie.

(Dokończenie.)

Bydło podobało mi się bardzo, szczególniéj nasze góralskie, które wystawił jakiś książę z pod Przemyśla. Na widok jego łzy mi w oczach stanęły, bo przypomniało mi młodość moję — Jagusię i dziatki, które w domu zostawiłem. — Oprócz tego było tam i inne bydło. Nazywali je tak, jak staroświeckie obrusy „olenderskie.“ Maść ładna, istnie jak moja cieliczka, którą osobno karmi jéjmość moja, gdyż jako do urodzonéj w dzień moich imienin, szczególne ma upodobanie. Ależ chude te „olendry,“ niech ich nie znam mociumdzieju!

Koników pańskich, gładkich było kilkanaście, a oprócz tego grubych, wielkich kilka. Icek mi mówił, że te ostatnie należą do ministra, który często do Wiednia jeździ. Nic też dziwnego, że takie potwory hoduje, bo oczywiście, jako potomek starodawnéj rodziny, nowomodną koleją zapewne nie jeździ, a mniejsze do Wiednia by go nie dociągnęły. Jakby mnie kiedy — Panie odpuść! — wybrali sąsiedzi na posła i do Wiednia na ratunek Austrji pognali, tobym także takimi pojechał, bo by nasze hucuły mizernie wyglądały przy krytéj taradajce pana delegata.

Oprócz żywych stworzeń, były też na wystawie r o l n i c z é j różne inne wyroby przemysłu ludzkiego, których już spamiętać trudno. Dość, że musiało to wszystko ścisły mieć związek z rolnictwem, kiedy komisja na wystawę przyjęła.

Tak np. były r e w o l w e r y, a mądry mój faktor dowodził mi, że nikt ich tak bardzo nie potrzebuje, jak galicyjski ziemianin, bo to mociumdzieju jedyne jest *antidotum* na rozbójniki i rzezimieszki, a gospodarz wiejski w Galicji ciągle jest obdzierany, jawnie i skrycie, z góry i z dołu, w dzień i w nocy.

S z w a r c na buty także jest rolniczą rzeczą, co słusznie zauważył mój Icek, bo chociaż gospodarstwo krajowe rozwija się u nas coraz silniéj w ten sposób, iż rolnicy niezadługo boso chodzić będą, wszelako znajdzie się zawsze ktoś, co uszyje buty ziemianinowi, a czémżeby je wyglansować przyszło, gdyby szwarcu na wystawach rolniczych nie było?

Po dokładném obejrzeniu wystawy asystowałem dwom jeszcze uroczystościom: próbie machin i narzędzi i rozdawaniu nagród i medalów. Na loterji nie byłem już, bo mię profesor wyrzucił z mieszkania mówiąc, że loterja to nie wystawa, a stancję wynajął mi tylko na wystawę. Nauczyłem się więc przecież czegoś od profesora, ale naśladować go nie myślę i frycówkę moję ofiaruję panu Bogu, a skarżyć się nie będę.

Próba machin wybornie się odbyła pomimo następujących trudności: b r a k u pola dla prób, b r a k u koni, któreby zawlokły machinę na pole, b r a k u zboża do młócenia, b r a k u mostku nad głębokim rowem oddzielającym pole od gościńca. Wytrwałość fabrykantów zmogła mociumdzieju te przeszkody, bo nawet przez rów na plecach Niemcy poprzenosili machiny. Ale czyż można winić komisję wystawy, że o tych drobnostkach wcześniéj nie pomyślała? Uchowaj Boże! ci ludzie zapatrzeni w przyszłość gospodarstwa krajowego i przejęci ważnością swojego stanowiska, stanęli na straży tradycji staropolskiéj i chcąc uchronić młode pokolenie od zgubnéj manji aplikowania obcych wynalazków, umyślnie, a zręcznie tyle przeszkód urządzili, aby nie dopuścić wykonania próby narzędzi na większą skalę.

R o z d a w a n i e n a g r ó d rozpoczęło się przemową, któréj nie słyszałem stojąc aż o kilka kroków od trybuny, ale rozrzewnił mię tkliwy ton i ciche jak szmer strumyka wygłoszenie jéj. Znać było z wyrazu poczciwéj a zbolałéj twarzy mówcy, że wystawa dużo kosztowała, a rzetelnego pożytku krajowi mociumdzieju nie przyniosła. To też sercem odczułem, czego uchem dosłyszeć nie mogłem, że prezes szanowny wyszeptał cichą skargę przed publicznością różnych wyznań i autoramentów. Po rzewnéj mówce wywoływano tych, którzy medalem lub pisemną pochwałą wynagrodzeni byli, a muzyka tnąc od ucha stare krakowiaki, roztrąbiała chwałę dekorowanych bydląt. Nie mogąc dosłyszeć kogo i za co wynagradzano? pytałem mego faktora, a ten powiedział mi, mając lepszy słuch, że nagradzano pieniądze — nie rozum i pracę. Bogaci panowie mając po przodkach sporo pieniędzy i hulając za granicą, przypomną sobie tam niekiedy, iż warto rzucić z tysiąc papierków na kupno jakiego zamorskiego bydlęcia, aby niém olśnić zubożałą szlachtę i zdobyć razem z medalem sławę zasłużonego krajowi agronoma. Dobre i to, szlachta biedna pracując w pocie czoła na rodzinnym zagonie nie ma czasu i nie ma o czém jechać za granicę. więc na wystawie może zobaczyć krowy i świnie angielskie dzięki kilku panom. A więc cześć wielkiéj ich zasłudze, że dla kraju mają pieniądze! to duch czasu! co mogą, „czém chata bogata, tém rada“.

Jadąc do domu powtarzałem sobie w pamięci wszystko co widziałem, abym jejmości powtórzyć wiernie potrafił. Ale cóż, kiedy poczciwe kobiecisko nie bardzo się tém wszystkiém uradowało. Oh! bo też moja Jagusia, to niesłychanie mądra i sprytna niewiasta. Pokiwała głową, gdym skończył opowieść i mociumdzieju westchnęła a rzekła: „Mnie się zdaje, że przydałyby się jeszcze w naszym kraju takie wystawy, na których wynagradzanoby poczciwą pracę, a n i e f a n t a z j ę p a ń s k ą l u b c i ę ż a r s z k a t u ł y; przydałyby się wystawy, na których sędziami byliby bezstronni i niezależnego zdania ludzie, a żeby te tylko zwierzęta przypuszczono do konkursu, które już są przynajmniéj z trzeciego pokolenia w kraju wychowanego bez różnicy rasy, do któréj ich przodki należały. Zdałoby się też, aby do urządzania wystaw brali się ludzie fachowi, chcący i umiejący ofiarować się dobru publicznemu, a nie tacy, którzy tylko figurować w gazetach pragną jako czynni, a nic nie robić dla kraju“. Gderała dłużéj jeszcze zafrasowana Jagusia moja, ale boję się tego powtarzać, bo i tak kto wié czy się nie poobrażali na mnie partykularni dygnitarze i mecenasy rolnictwa krajowego mociumdzieju!

Nie wiem téż, czy sz. r e d a k c j a w y d r u k u j e tę moją relację. Klnę się, żem prawdę napisał, ale podpisywać się boję (mówię to otwarcie), boby mnie zakrakali i za c z e r w o n e g o ogłosili. A na co mi tego. Wy co innego, wy jesteście od tego, żeby za wszystko głowy nadstawiać. Sługa uniżony i szczery przyjaciel. *M.*

OBRAZKI z PODRÓŻY.

SZWECJA.

Odczyty literackie miane w Dreznie

PRZEZ

Wawrzyńca bar. Engelströma.

(Ciąg dalszy.)

Oprócz ogólnéj nazwy swéj, Sudermanja częściowo oznacza dzielnice swoje. Strony północne, przy których na kotwicy stoimy, to jest brzegi Baltyku, archipelag i nadmälarskie wybrzeża nazwane jest S ö d e r t ö r n (południowe wieże). Części południowo-wschodnie nazywają się R ä k e r n e, od Räken, starogothskiego w sagach używanego nazwania, rycerzy. Ludność téj okolicy odznacza się charakterem odrębnym, jest to lud nadzwyczajnie dumny, burzliwy i prędki. Djalekt miejscowy zupełnie inny i ledwo zrozumiały dalszym prowincjom. Nazwanie samo już przypomina, że to kiedyś była ojczyzna rycerzy, o których legendy rozmaite dziwy opowiadają.

Na zachodzie, już w głębi kraju u granic N e r y k i, odrębny znów szczep zupełnie. Ludek to tam odosobniony całą budową ciała, zwyczajem, ubiorem i akcentem zupełnie różny i samodzielny. To tak zwane okolice W i n o k e r. Kobiety zwracają tu na siebie uwagę szczególną i nadzwyczajną urodą; rzecby można, że to ojczyzna wybrana piękności i że tu nieładnéj kobiety się nie spotyka. Profil czysto grecki, płeć delikatna i śnieżnéj białości, u prostego ludu zadziwiająca, włosy nieodmiennie u wszystkich czarne (blondynek się zupełnie nie widzi), oczy duże po największéj części szafirowe, kibić wysmukła i zgrabna — oto są cechy tutejszéj kobiety.

Strój narodowy przechował się w tych stronach z dawnych czasów nieodmiennie, a rzeczywiście bardzo jest ładny i malowniczy. Szerokie spódnice niewiast zazwyczaj są czerwone lub żółte, kaftany czarne aksamitne, od święta naszywane złotem i srebrem, małe fartuszki w pasy czerwono-żółto, białe, bardzo wysokie i oryginalne kaptury muślinowe lub perkalowe na głowie, słowem strój prawie orjentalny. Mężczyzna ubrany zazwyczaj w spodnie skórzane żółte, kurtę niebieską, jasną i długą sukmanę z białego su-

do Wiednia, do biura p. Grocholskiego.

Projekt nowéj ordynacji wyborczéj dla Galicji, wypracowany już jest, i po zamknięciu delegacji pójdzie pod rozprawy rady ministrów. Projekt ten rządowy będzie przedłożony sejmowi, zaraz po zagajeniu.

Również będzie przedłożony jako wniosek rządowy i projekt organizacji szkół ludowych w Galicji, wypracowany przez krajową radę szkolną.

Sprawa obsadzenia biskupstwa przemyskiego jest już zadecydowaną ostatecznie. Ks. Sembratowicz zażądał już od ks. Stupnickiego wymienienia dwóch księży, z którymi proces kanoniczny co do osoby ks. Stupnickiego ma być przeprowadzony. Ks. Stupnicki wymienił dwóch księży, Nesterowicza i Ukraińskiego, a ks. metropolita przyjął. Jestto formalność, która odbywa się przy każdéj nominacji biskupa. Wezwani do procesu kanonicznego księża poświadczają, iż żadnéj nie widzą przeszkody, żadnego zarzutu nie mają przeciw nominatowi“.

Cieszyn. Zgromadzenie ludowe, które urządza komitet w Cieszynie utworzony, odbędzie się w niedzielę dnia 30go lipca r. b., w Ropicy na pagórku obok gościńca, ćwierć godziny drogi od cieszyńskiego dworca kolejowego, gdzie będzie trybuna dla mowców wystawiona, a następnie wieczorem będzie zabawa w gospodzie ropickiéj na Woleństwie. Komitet stara się, żeby miejsce było stósownie przyozdobione. W Cieszynie zaś będzie przyjęcie gości z Krakowa, Galicji, Morawy i Węgier, którzy przybędą w południe koleją lub przed południem wozami. Pochód z Cieszyna ma o godzinie 2éj wyruszyć z muzyką. Towarzyszyć mu mają także konne banderje. Zgromadzenie ludu księztwa cieszyńskiego ma wyrazić, że pragnie ugody w celu przyspieszenia wewnętrznego pokoju państwa; że pragnie, aby równouprawnienie narodowe zostało w życie wprowadzone, a więc że żądania wyrażone w petycji ludu szlązkiego z 20 marca r. b. są prawdziwemi żądaniami szlązko-polskiéj ludności. Następnie wchodzą do programu życzenia: aby prawo wybierania nauczycieli zostało gminom, t. j., aby gminy obierały nauczycieli a nie rząd; aby szkoły były konfesyjnemi jak dotąd. Oświadczenie takie ludu szlązkiego będzie miało wielką ważność, i dla tego spodziewamy się, że przybędą liczni reprezentanci ze wszystkich okolic księztwa cieszyńskiego. Chociażby nawet pogoda nie była przyjazną, nie powinno to nikogo wstrzymywać, owszem będzie to tém większą zasługą dla dobra ludu księztwa cieszyńskiego. Już wprawdzie głoszą przeciwnicy, że zgromadzenie to nie będzie pozwoloném; lecz nikt nie powinien się dać bałamucić takiemi bredniami; nie można zabronić ludowi wyrażenia lojalnych uczuć i życzeń. Wkrótce rozesłane zostaną drukowane ogłoszenia donoszące o tém zgromadzeniu, a członków komitetu wybranych w różnych okolicach księztwa cieszyńskiego, wzywa się, żeby te ogłoszenia, skoro je otrzymają, na publicznych miejscach poumieszczali.

Gw. Cieszyńska.

Wiedeń 16 lipca.

ϱ. Odbywa się tu pertraktacja sądowa przed nowo zaprowadzonym w Przedlitawji trybunałem pod nazwą „*Reichsgericht*“, która, choć sam przedmiot nie zbyt ważny, ma niepospolite znaczenie polityczne.

W jedném z miasteczek niższéj Austrji, Mistelbach, zawiązało się stowarzyszenie „postęp konstytucyjny“ i w statutach przedłożonych władzy namiestniczéj, umieściło jeden punkt, który orzeka, że członkowie czy wydział stowarzyszenia mogą się zbierać i w innych miejscach tego obwodu i do konferencji publicznych przybierać i innych członków sąsiednich okolic, tak żeby umożebnić współdziałanie w akcji politycznéj i tym, którzy mieszkają daleko od punktu centralnego.

Namiestnictwo odrzuciło statuta i nie przyzwoliło na formację pomienionego towarzystwa.

Na podany rekurs ministerjum równie odmówną dało odpowiedź, motywując takową paragrafem 33 ustawy „o stowarzyszeniach“, która powiada, że niewolno zakładać filji.

Ze strony i w imieniu stowarzyszenia „postęp konstytucyjny“ podał dr. Granitsch, adwokat tutejszy, zażalenie do sądu „*Reichsgericht*“, domagając się rozstrzygnięcia téj sprawy i orzeczenia, że przez postanowienia namiestnictwa i ministerstwa paragraf 12 praw zasadniczych został nadwerężony.

Toczyły się już rozprawy przed pomienionym sądem. Wyrok zapadnie dopiero jutro; ale dziś już niektóre punkta czarne wyszły na wierzch, które warto podnieść dla ich zasadniczéj wartości.

Zastępcą ministerjum spraw wewnętrznych był szef sekcyjny, Schmerling, brat znanego prezesa sądu najwyższego w Wiedniu.

Na zarzut dra Granitsch, że przez dowolną ingerencję władz politycznych każde stowarzyszenie tego rodzaju byłoby niemożliwém, a tém samém dotycząca ustawa „o stowarzyszeniach“ bez praktycznéj wartości, odpowiedział zastępca rządowy, że dla rządu wielkie powstają trudności, jeźli ma czuwać nad zgromadzeniami, które odbywają posiedzenia raz w tém raz w inném miejscu. Na zły czas, na śnieg, na odległość etc. zważać wypada, to wszystko pomnaża trudności dla zastępców władzy politycznéj.

Po drugie, — powiada, — rząd musi dokładnie wiedzieć, jakie zamiary, jakie intencje ma takie stowarzyszenie się różnych osób? Może są między nimi i cudzoziemcy?

Daléj, zapewne z uwagi, żeby ministerjum nie zarzucano tendencyjnie, że to tylko wymierzone przeciw stowarzyszeniu, bo niemieckie, przytacza mówca przykład z Czech: Z Czech nadchodzą liczne podania o przyzwolenie „stowarzyszeń rozmaitych“. Jedni proszą, by im zezwolono na umundurowanie się jednakowe, drudzy, by się ćwiczyli gromadnie w ekwitacji etc. W innych krajach rząd na te podania dałby odpowiedź przyzwalającą... (natychmiast). W Czechach nie pozwala takich stowarzyszeń.

Ma to być argument, który okazuje, że władze polityczne sobie po dawnemu klasyfikują i ludzi, i narodowości, i kraje, i obwody.

Czarno, biało dekretuje się według zdania referenta.

W ogólności powiada p. Schmerling, rząd uważa takie środki towarzystw wędrujących za niebezpieczne (*die Mittel der Wanderversammlungen betrachtet die Regierung als staatsgefährlich*).

Stało się więc to fatalne słowo *staatsgefährlich* (o którego, jeźli już miało być w kodyfikacji austr., określeniu dobitném legislatorowie nowéj ery nie pomyśleli) w zastósowaniu praktyczném bronią, a razem tarczą w ręku każdéj władzy, — czy Giskra, czy Hohenwart.

Ekspektoracje otwarte zastępcy rządowego dają wiele do myślenia; bo jeźliby teraźniejszemu ministerjum przybyło w istocie więcéj siły przez zaspokojenie krajów większych, jak Czech i Galicji; żeby na poparcie, a przynajmniéj milczenie z téj strony mogło liczyć, a nie obawiało się wtedy już partji liberalnéj, — wtedy bardzo być może, że rząd teraźniejszy zechce się oprzeć na żywiołach reakcyjcych, zrekrutowanych po różnych obozach i krajach, które wstręt mają do rządów otwarcie wolność i postęp podtrzymujących.

Młodo-czeska partja, jakkolwiek z staro-czeską jest w porozumieniu co do wymogów narodowościowych, bardzo się lęka, żeby za jednym zamachem nie sklejono poza ich plecami ugodę jednostronną, w któréjby zapomniano o zawarowaniu swobód osobistych i realnych, od sprawy narodowościowéj niezależnych, z umysłu, w zamian za koncesje na inném polu.

Słychać jednak, że kwestję „liberalizmu“ postawiono już w obradach „nad zajęciem stanowiska czeskich koryfeuszów w przyszłych konferencjach“ na porządku dziennym, i że w zarysach programu czeskiego znajdą miejsce równocześnie i prawa prawno-państwowe Czech, i normy zapewniające swobody konstytucyjne i postęp w Przedlitawji. Na to się już zgodzono w obozie młodéj, postępowéj Czechji, która zawsze obstaje przy jedném i drugiém, bo jéj ani zabezpieczenie swobody ruchów, ani „rozwoju narodowego“ nie są obojętne, jak się to objawia wśród innego obozu w Czechach.

Wiedeń 17 lipca.

ϱ. Chociaż różnica między sumą, na którą przyzwoliła delegacja węgierska, wynosi o trzy miljony więcéj, jak ta, która została przyznaną z drugiéj strony, jest jednak nadzieja, że na jutrzejszém posiedzeniu delegacji austr. kompromis zostanie przeprowadzonym.

Sesja więc i tego zgromadzenia parlamentarnego zostanie 19 b. m. zamkniętą.

Trybunał wiedeński „*Reichsgericht*“ wydał dzisiaj kilka wyroków. Między innemi zasądził wydział czy fundusz krajowy Gorycji na zwrot kosztów 22 tysięcy przeszło guldenów wydziałowi krajowemu Trjestu, tytułem kosztów wyłożonych na chorych i szupasników, którzy mają prawo obywatelstwa w Gorycji.

Potém przyznał jednemu profesorowi z gimnazjum w Zara w Dalmacji całą pensję, którą żądał, chociaż ministerjum spraw wewnętrznych oponowało.

A na końcu w téj pod względem politycznym ważnéj kwestji, o któréj wspominałem wczoraj, ferował wyrok, wręcz przeciwny intuicjom władzy politycznéj, a względnie namiestnictwa i ministerjum spraw wewnętrznych w tym duchu, że rząd dopuścił się pogwałcenia praw konstytucyjnych, zakreślonych w ustawie zasadniczéj z d. 21 grudnia 1867 (Zbiór ustaw prawnych nr. 142), która zezwala na tworzenie stowarzyszeń wszystkim obywatelom państwa; a ministerjum gołosłownie nazwało postępowanie legalne stowarzyszenia politycznego w Mistelbach, zagrażającém bezpieczeństwu państwa (*staatsgefährlich*) bez dowodu. Przynajmniéj tyle w tém dobrego, że odtąd koncepcje władz politycznych, a w małych miastach przeważnie policyjnych nie będą uważane za nieomylne.

Niemieckie gazety tutejsze otrzymały telegram z Galicji téj treści, że tutejsi delegaci do rady państwa z sejmu gal. poprostu od rezolucji sejmowéj odstąpili i poprzestali na tém, co im hr. Hohenwart ofiarował w swém przedłożeniu na modłę elaboratu biurokratycznego (z czasów Potockiego) uformowanego.

O tém toć już wątpliwości niema, boby był p. Grocholski nie przyjął teki, ani byłby się jeszcze przódy w wydziale konstytucyjnym nie wyraził tak otwarcie, że on (Grocholski) sądzi, iż sejm przystanie na te okrojone i li tylko administracyjne ustępstwa, byle rajchsrat na nie przyzwolił, ani téż nie byłoby uchwaloném w kole, żeby nie drażnić ministerjum przez wniesienie rezolucji przed izbę — i lepiéj rzecz całą uśpić.

Zdaje mi się, że delegacja gal., która tę uchwałę powzięła większością głosów, miała rację zupełną, jeźli większość sejmu i opinja kraju będą tego samego zdania; a w razie odwrotnym, jeźli w reprezentacji krajowéj przeważy zdanie, że smutnym byłoby dowodem braku naszéj dojrzałości politycznéj i dowodem serwilizmu, którego potrzeby i korzyści kraj nie podziela, gdybyśmy tylko Czechów mieli podziwiać, a nie iść za ich przykładem, wtedy postanowienia 20kilku delegatów jako niebyłe i nieobowiązujące sejmu (jako przedstawiciela potrzeb kraju) uznanemi będą.

Punkt ciężkości przeniesie się wkrótce do sejmu, i tam dopiero prawdziwa się odzwierciedli opinja kraju, czy przedłożenie Hohenwarta, czy rezolucja sejmu z r. 1868 mają być przyjęte... orzeknie większość reprezentacji sejmowéj.

Wiedeń. [Posiedzenie delegacji przedlitawskiéj.] W dalszym toku obrad nad budżetem wojny a mianowicie przy szczegółowych rozprawach nad rozdziałem 3 (ogólne wydatki na wojsko), 18 (żywność in natura), 19 (utrzymanie wojska) i 20 (mundury i łóżka) zabrał głos dr. Franciszek Smolka i przemówił w sposób następujący:

„Na wywody wielce szanownego poprzednika i drogiego przyjaciela mego a przedostatniego mowcy z tamtéj (lewéj) strony wysokiéj izby (dr. Rechbauer), o ile te do mnie były zwrócone i politycznéj są natury — bo co do rzeczy saméj poprzednik mój (dr. Czerkawski) tak wyczerpująco sprawę całą przedstawił, że nie potrzebuję już więcéj o tém mówić — zdaje mi się, że z méj strony należy się jeszcze pewna odpowiedź.

Szanowny poprzedni mowca (dr. Rechbauer) powoływał się kilkakrotnie na wyjaśnienia p. kanclerza państwa, co dostatecznie dowodzi — o czém już zresztą wczoraj mówiłem — jakby to dobrze było, żeby wyjaśnienia p. kanclerza inaczéj były ułożone, tak żeby przynajmniéj nie stanowiły punktu oparcia do ścieśniania żądań ministra wojny, jeżeli już nie miały służyć do poparcia przedłożeń rządowych.

Otóż szanowny poprzedni mowca sądzi, że położenie tak nadzwyczajnie jest korzystne i pokojowe, że Austrja wcale niczego obawiać się nie potrzebuje i że na długo jeszcze nie należy się spodziewać wojny. Na jedno wszakże zwrócę uwagę przytém i powiem, że chociażby nawet tak było, sądzę, że wypadki z ostatniego roku, które tak gwałtownie zmieniły wszystkie stosunki mocarstwowe, że z dotychczasowych 6 wielkich mocarstw europejskich dwa już tylko pozostały, że, powiadam, już samo to spostrzeżenie powinno było wystarczyć, by się w każdym względzie mieć na baczności i na najgorsze nawet ewentualności być przygotowanym, bo stoimy przed niepewną i niedającą się obliczyć przyszłością.

Ale szanowny poprzedni mowca (dr. Rechbauer) powiedział także, że Niemcy nie są potęgą zaczepną, że tedy z ich strony niczego się obawiać nie godzi. Pozwólcie mi panowie, że zamiast Niemcy powiem Prusy, bo Niemcy i Prusy to jedno znaczy i to już od dość dawna, témbardziéj zaś od ostatnich czasów. Teraz pozwolę sobie wskazać na dzieje. Jeżeli, panowie, to na oku mieć będziecie, przekonacie się, że jeszcze przed niebardzo dawnym czasem, mierząc według życia państw w ogólności, olbrzymie to cesarstwo było drobniutkiém margrabstwem i jeszcze do tego lenném Polski, a zkądże to poszło, że to drobniutkie margrabstwo stało się teraz pierwszą potęgą Europy?

Zdaje mi się, że słowa: *Tu felix Austria nube* stosowane do Austrji ze względu na powiększanie się jéj potęgi, do Prus zastosowane być nie mogą. Jakże się więc stało, że Prusy urosły w tak olbrzymie państwo?

Przechodząc dzieje, widzę, że Prusy powiększały się zawsze w sposób zaczepny. Weźcie panowie postępowanie Prus względem Austrji w latach 1740 do 1763, kiedy od Austrji Szląsk oderwano, następnie w latach 1772, 1791 i 1793 względem Polski, weźcie szlezwicko-holzacką wyprawę z r. 1863, a czyż może wojna przeciw Austrji, Hannowerowi, Hessji i innym państwom niemieckim nie była zaczepną?

Taksamo twierdził poprzedni mowca o Rossji i powiedział, że nie będzie mogła tak prędko zaczynać wojny. Ależ panowie, com powiedział o Prusach, da się i do Rossji w zupełności zastosować.

Przejdźcie tylko dzieje tego olbrzymiego państwa i starajcie się zbadać w jaki sposób Rossja stała się wielką. Zdaje mi się, że także tylko w sposób zaczepny, a nawet, jeżeli się weźmie na uwagę ostatnie lat dziesiątki, przekonacie się panowie, że państwo to nabyło w sposób zaczepny tyle krajów, że z nich całą Europę wykroićby można. Zresztą powiadacie panowie, że Rossja nie znajduje się obecnie w możności rychłego rozpoczęcia wojny. Nie wiem tego, ale zważcie tylko na to, co się tam dzieje, z jak gorączkowym pośpiechem przeprowadzają tam reorganizację wojska i budują drogi żelazne, zastanówcie się nad strategiczném znaczeniem i kierunkiem głównych linji kolejowych a przekonacie się, że pod tym względem właśnie Austrji wielkie zagraża niebezpieczeństwo. Okazuje się tedy, że to, co szanowny poprzedni mowca przytaczał na poparcie swych wniosków, ma się wcale przeciwnie, bo w całéj Europie nie ma tak wybitnie zaczepnych mocarstw, jak właśnie Prusy i Rossja, bo te przecież zaczepném postępowaniem swojem stały się olbrzymami, którymi są dzisiaj.

Mowca poprzedni powiedział, że Prusy, nim rozpoczęły francuzko-niemiecką wojnę, długo się przedtém przygotowywały. Radzę tedy, czyńmy tak samo i to jak długo jeszcze jest spokój, bo skoro już raz wojna wybuchnie, potém będzie zapóźno.

Choćbyście jednak panowie w podobne szczegóły zapuszczać się nie chcieli, przypatrzcież się przynajmniéj duchowi rozwoju tych dwóch olbrzymich potęg, a jeżeli i to was nie zastraszy, że dwa te olbrzymie mocarstwa żelaznemi kleszczami swymi od Azjatyku, od Czarno górza począwszy przez Belgrad i Serajewo, przez Karpaty i granicę czeską — przez In aż do jeziora bodeńskiego Austrję w szerokie półkole ochwytują i kleszcze te coraz więcéj ściskają, natenczas panowie, nie wiem, gdziebyście się niebezpieczeństwa dopatrzeć mogli, jeżeli i to nie będzie niebezpieczeństwem.

Cele, do których te olbrzymie państwa dążą, nabyły już znaczenia posłannictw dziejowych i dla tego wytwarzają taką wytrwałość i energję, — właściwą tylko działaniu sił przyrody; a wiecie przecież panowie, jeżeli siły przyrody działają na jakie niebezpieczeństwa narażony jest ten, — przeciw któremu są zwrócone.

Zapewne bardzo trudną jest rzeczą — mówić o takich stosunkach bez żadnych względów i ogródek. Nie mogłem jednak pominąć téj sposobności, by teraz, kiedy już tę sprawę w wysokiéj izbie poruszono, nie powtórzyć znowu: „*ego autem censeo*“ i nie powiedzieć: Panowie! dajcie tych kilka miljonów, jak długo jeszcze pokój jest i czas po temu, bo potem będzie zapóźno i miljardy już nawet nie wystarczą.

Francja.

[Memorjał komitetu emigracji polskiéj. *C. d.*]

Polacy zwerbowani przez komunę, ograniczyli się wyłącznie na służbie wojskowéj, a komuna sama ściśle ich zamknęła w tym obowiązku. Powstanie 18go marca wybuchło bez ich współudziału; nie było ani jednego Polaka pomiędzy podżegaczami i sprawcami téj rewolucji; nie było żadnego Polaka pomiędzy członkami centralnego komitetu. Nie pokazują się oni jak długo późniéj po ukonstytuowaniu się komuny. Nominacja Dombrowskiego datuje z 6go kwietnia; inni zaciągnęli się jeszcze późniéj. Przez cały czas trwania komuny, zajmowali wyłącznie urzęda wojskowe. Nie było Polaków w radach komunalnych. Żaden z nich nie figurował ani jako członek komuny, ani jako członek jednéj z tych licznych komisji, ani w delegacjach do różnych ministerstw. Pozostali oni zupełnie obcy rządowi i administracji komuny, jéj dekretom i rozprawom; byli wszyscy i za wsze w fortach, w przekopach, na wałach.

Z wyjątkiem może jednego Dombrowskiego, który był widocznie więcéj Moskalem jak Polakiem (?) i od dawna złączony z rossyjskimi socjalistami, inni Polacy w usługach powstania, byli nawet obcy ideom i doktrynom komuny. Nie byli stowarzyszeni z Internationalem i nie należeli do żadnéj socjalistycznéj sekty. Zostali pociągnięci do buntu żądzą galonków, rang, przez głupią próżność i chęć dowództwa; kilku z nich nawet prostaczków i ograniczonych, dało się uwieść humanitarnym frazesom komuny i obietnicom wyswobodzenia wszystkich ludów.

......Tutaj powimy tym, którzy powtarzając wieczną śpiewkę naszych wrogów, udają, że widzą w ogóle Polaków „sprawców zamieszania“, powimy — co ich mocno zadziwi — że polski naród jest może najmniéj rewolucyjnym ze wszystkich, w ścisłém znaczeniu tego słowa. Mówią o naszych powstaniach i mieszają nas ze zwyczajnymi rewolucjonistami; protestujemy przeciwko temu pomieszaniu. Nigdyśmy się nie buntowali ani przeciwko społecznemu porządkowi, ani przeciwko kościołowi, ani przeciwko téj albo innéj formie rządu; powstaliśmy kilka razy, aby zrzucić jarzmo cudzoziemca. Nigdy sekty głoszące obalenie religji i porządku socjalnego nie znalazły przystępu w Polsce. International jest tam nieznany; dziś po raz pierwszy dowiedzą się z dzienników w naszym kraju o imieniu i istnieniu tego szkodliwego stowarzyszenia. Nawet pomiędzy polskimi wychodźcami we Francji, w Anglji, w Belgji i w Szwajcarji, gdzie są wystawieni na wszystkie zgubne wpływy, socjaliści są nadzwyczaj rzadcy i pokazują się tylko jako dziwne wyjątki. Można było nam wymawiać zboczenia egzaltowanego patrjotyzmu, ganić naszą niecierpliwość w oswobodzeniu się od obcego panowania, ale komunizmem, ateizmem, materjalizmem, brzydzą się głęboko nasze uczucia, nasze popędy, nasze podania, nasz narodowy charakter. Jest to do tyla prawdą, że zwolennicy kosmopolitycznéj rewolucji — zwłaszcza moskiewscy nihiliści i socjaliści demokraci niemieccy — zwykle tytułują Polaków reakcjonistami, wstecznikami, feudalistami, ponieważ wszyscy Polacy tak umiarkowani jak i najpostępowsi, uważają jako święte i nienaruszone zasady: ojczyznę, religję, rodzinę, własność, prawa nabyte.

Aby być dokładnymi w wyliczaniu, powinniśmy dodać, że oprócz 74 Polaków pozostałych jako prości gwardziści w nieruchomych (sedentarnych) bataljonach i 30 czy 40 innych, którzy służyli jako oficerowie, kawalerzyści i artylerzyści, było jeszcze w armji powstańczéj pięciu czy sześciu polskich chirurgów i infirmerów. Oto, do czego redukują się owe tysiące Polaków w usługach komuny, o których tyle mówiono! Jest to liczba na nieszczęście jeszcze za wielka i żałujemy tego szczerze; ale do tych cyfr, które przedstawiają, jeżeli można tak powiedzieć, naszą bierną moralność, możemy przeciwstawić nasz stan czynny, a który nas pokazuje w ocząch wszystkich pod zupełnie inną postacią.

Jeżeli znaleźli się Polacy, którzy niegodnie zapomnieli obowiązków, jakie im nakazywała francuzka gościnność, znaleźli się i tacy, którzy ich nie zapomnieli; byli, i to w liczbie dziesięćkroć liczniejszéj, którzy uczynili więcéj jak ścisły obowiązek, którzy dali dowody prawdziwego poświęcenia.

......Od samego początku wojny z Prusami, a zwłaszcza od czasu, jak Francja musiała się bronić od najazdu, polska emigracja nie wahała się ani jednéj chwili w wypełnieniu swego obowiązku: pospieszyła z wypłaceniem przynajmniéj w części swego długu wdzięczności krajowi, który jéj udzielał od tak dawna szlachetną gościnność. Na 3700 polskich wychodźców mieszkających we Francji, blizko połowa, bo 1750, zaciągnęła się do armji francuzkiéj i przez cały ciąg trwania wojny walczyła obok Francuzów przeciwko Prusakom na wszystkich polach bitew.

Jużeśmy powiedzieli, że w Paryżu więcéj 500 zapisało się do gwardji narodowéj. Weszli po większéj części do bataljonów ruchomych (de marche) i mieli udział we wszystkich bitwach stolicy. — Trzeba dodać, dla Paryża, 52 starców, którzy się zaciągnęli do straży cywilnéj podczas oblężenia. Było potém 87 Polaków w eklererach i wolnych strzelcach sekwańskich; 260 w oddziale Lafona, Mocquarta i t. p.

Legja zagraniczna, walcząca tak chwalebnie nad Loarą, liczyła w swych szeregach około 200 Polaków; było ich 53 w oddziale Lipowskiego, obrońcy Châteaudun, w oddziale, który następnie wszedł w skład armji Chanzy'ego. 60 Polaków znajdowało się w armji jenerała Faidherbe'a; od 300 do 400 w armji Bourbaki'ego i wogezkiéj. Ta ostatnia cyfra była prawdopodobnie o wiele znaczniejszą w rzeczywistości, ponieważ było w armji wogezkiéj kilku Polaków, którzy przybyli ze Szwajcarji i z Włoch. Było nawet 40 takich, którzy przybiegli z Turcji. Dodajmy nakoniec setkę w ambulansach, głównie w Paryżu.

A trzeba powiedzieć, nie było nam wcale łatwém do uczynienia, cośmy uważali jako nasz obowiązek. Trzeba było wiele trudu, aby otrzymać pozwolenie bicia się za Francję. Trzeba było przejść przez wiele trudności, przeszkód, a nawet upokorzeń. Już rząd cesarza Napoleona uznał za stósowne stać się uprzejmym dla petersburgskiego gabinetu i zasłużyć sobie na jego łaskawość surowo odrzucając niektóre ofiarowania naszych współrodaków, których dziś dobrzeby poznano zasługę i pożyteczność. *(D. n.)*

Kronika potoczna i rozmaitości.

Uwiadomienie. — Gdy obowiązków delegata „tow. lwowskiéj opieki narodowéj“ zrzekłem się, i pieniądze z *Kraju* oddałem do Lwowa za pokwitowaniem przysłanego w tym celu upoważnionego do odbioru; przeto upraszam interesowanych, aby z żądaniami swemi wprost do tow. opieki narodowéj, przy ulicy Śto-Jańskiéj nr. 897 1/4 we Lwowie biuro swe utrzymującéj, udawali się, lub do tego, który zapewne wkrótce do pełnienia tych obowiązków w Krakowie ustanowionym będzie. *Wiktor Bylicki.*

Dr. Rehman, docent botaniki na wszechnicy jagiellońskiéj, pisze właśnie, jak się dowiadujemy, monografję bardzo rozprzestrzenionego i odmieniającego się rodu roślin kosmaczkowych (*Hieracium*, w niektórych krajach Polski jastrzębiec lub niedośpiałek zwanych). Porozumiał on się pod tym względem z znakomitymi botanikami za granicą, mianowicie z sławnymi znawcami flory południowéj Słowiańszczyzny Ludwikiem Wukotinowiczem i dr. Iwanem Szloserem w Zagrzebiu (Agram).

Pogrzeb ś. p. Franciszka Szpenglera odbył się wczoraj uroczyście w asystencji chorągwi rzemieślniczych, a z udziałem radców, p. prezydenta miasta i licznéj publiczności.

Właściciel łazienek na Wiśle przy Podgórzu, dnia 15 b. m. po południu, pomimo powtórnego surowego zakazu policyjnego, pozwolił kapiącym się wychodzić z tychże, co nie tylko przyzwoitość obraża, lecz także życiu zagraża. Straż policyjna więc napominała kilku żydków, którzy wbrew zakazowi z budek za dalekо do rzeki się wysuwali, lecz została przez nich wyszydzona, przyczem się mianowicie niejaki Mojżesz Herz z Warszawy odznaczał, lecz nagle we wodzie znikł i więcéj się nie pokazał. Wszelkie szukanie za nim było daremne, jak się dowiadujemy, został właściciel łazienek, starozakonny, pociągnięty do odpowiedzialności przed sądem.

Dowiadujemy się, iż ciało Mojżesza Hersz znaleziono wyrzucone wodą obok kanału.

O zjeździe lwowskim pisze *Włościanin*, pismo dla ludu, wychodząca w Krakowie:

Stowarzyszenie „Postęp“ podniosło myśl urządzenia wycieczki do Lwowa, do kopca Unji, wspólnie z braćmi ze Szlaska tak austrjackiego jak i pruskiego, oraz z ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. Obecnie dowiadujemy się, że zjazd ten rzeczywiście przyjdzie do skutku i wezmą w nim udział wszystkie ziemie polskie z wyjątkiem braci pod zaborem moskiewskim będących. Zarząd kolei żelaznej galicyjskiéj obniżył o połowę cenę jazdy na tę uroczystość, tak, że droga z Krakowa do Lwowa i napowrót, będzie zaledwie około 7 zła. od osoby kosztowała, a komitet zawiązany umyślnie w celu przyjęcia miłych braci-gości, energicznie wziął się do pracy. O ile nam dotąd wiadomo, wysyłają niektóre gminy z własnego popędu swoich delegatów, należałoby przykład ten każdéj gminie wziąć pod rozwagę, gdyż stan włościański powinien brać w każdéj sprawie obywatelskiéj udział, a tem samem dawać dowody postępu i dojrzałości. Z Krakowa pociąg wyruszy w sobotę 12 sierpnia, ze Lwowa nastąpi wyjazd dnia 15 w święto Wniebowzięcia Marji Panny.

Wiadomość o wycieczce od komitetu podamy jutro.

Ze wsi. „Przed 12-stu laty rząd trapił obywateli ziemskich komisjami katastralnemi; musiano im okazywać rachunki, rachunki tak polowe jak lasowe, co nie mało za soba kosztów pociągnęło tak na utrzymanie urzędów katastralnych, jakoteż na sporządzenie żadanych wykazów, bo żaden obywatel nie umiał ich sam zrobić, tylko musiał do tego fachowych ludzi najmywać. Teraz znów szacunkowe komisje trapią obywateli i żadają wykazów lasowych i polowych. To już nieporadna godzina z taką gospodarką austrjacką. Nigdy niczemu końca nie ma, same prowizorja i zmian bez liku a wszystko nic warte.“ *S.*

„Na opieszałość po sądach skarżą się powszechnie. Trafiają się często wypadki, że referent wyda termin do lokalnéj wizji (oględzin) na wieś i nie przyjedzie, z czego partje ogromne mają przykrości i straty. Bo daremnie sprowadzają często z dalekich okolic świadków, co wiele zachodu i pieniędzy kosztuje i daremnie czas trawią. Sprawy idą w odwłokę, spory coraz jaskrawszy przybierają charaktera, a sądownictwo i tak podupadłe, coraz więcéj traci zaufania, bo cóż to za porządek, skoro urzędnik sądowy wyda termin a potem go nie dotrzyma? — W ustach naszych biurokratów bardzo często można słyszéć słowo *vorschrifts müssig* (stosownie do prawa). Piękne mi *vorschrifts müssig*, że osoby sądowe nie dotrzymują terminów przez siebie postanowionych.“ *S.*

Z Radomyśla. — „Znajoma mi osoba przejeżdżająca do Zawichostu przez komorę w Chwałowicach, opowiadała o szczególniejszém postępowaniu **tamtejszego poborcy cłowego** obrażającym wszelkie uczucie przyzwoitości wobec kobiet szczególniéj, a w ogóle lekceważeniem publiczności do najwyższego stopnia. Pani ta przyjechawszy na dniu 19 czerwca r. b. o godz. 8 rano na komorę, zastała kancelarję zamkniętą, czekała więc w sieni dopóki nie odszukano pana poborcy znajdującego się właśnie w ogrodzie w stroju w jakim się zwykle z łóżka wychodzi. Gdy wszedł do sieni opowiadająca cofnęła się, przypuszczając, że pan poborca zechce zmienić niestósowne ubranie. Za chwilę została wezwaną do kancelarji, gdzie znalazła poborcę urzędującego w najkompletniejszym negliżu. Fakt ten podaję do publicznéj wiadomości w celu ostrzeżenia przejeżdżających, szczególniéj damy, aby pierwéj zasięgły wiadomości, czy pan poborca jest o tyle przyzwoicie ubrany, że nie sprawi kostjumem swoim bardzo niemiłego ambarasu dla wchodzących do biura jego.“

Z Szczawnicy. — Po trzech latach prac technicznych wytknięto nareszcie linję mostu na Dunajcu, do czego się nie mało zeszłoroczna bytność szefa namiestnictwa p. Possingera w Szczawnicach przyczyniła. Żywimy więc niepłonną nadzieję, że odwiedziny tegoroczne ks. marszałka L. Sapiehy zbudowanie mostu przyspieszą. Przedsiębiorca téj budowy obiecuje wykończenie z końcem listopada r. b., chociaż robotę zaledwie rozpoczętą nazwać można, lecz chcemy wierzyć.

L. K. **Nowy Targ**, *14 lipca.* — Podczas przejazdu księcia marszałka Sapiehy, o wczesnéj rannéj godzinie, niektórzy członkowie wydziału powiatowego, do których i burmistrz m. Nowego Targu się przyłączył, oddali m

---

kna, przypominającą cokolwiek kmiece ubranie okolicy Szkalmierza.

Oryginalnie odznacza się w tych stronach ubranie dziewicy narzeczonéj od innych. Dziewczęta wplatają w warkocze wstążkę kolorową, która spływa do pasa; dziewica zaś narzeczona zaplata dwie krasne wstążki, a te wedle zwyczaju są długie, do stóp niemal spływając. Mężatkom niewolno wstążek wcale używać, a biały welon czy kaptur (nie wiem jak go właściwiéj nazwać) zasłania im włosy zupełnie.

Wesela w Winoker wystawą swoją wielkiego używają rozgłosu; nie opisując ich, wspomnę tylko zwyczaj charakterystyczny, że na każdém weselu panna młoda obowiązkowo zaczyna tańce z miejscowym pastorem rodzajem polki, która ma osobne nazwanie i zupełnie odrębną melodję.

Szkicując te drobne rysy, przejdziemy z grona wesołych i ładnych dziewic, od biesiady weselnéj na ciche pole cmentarza — bo i tutaj na tym odosobnionym świecie umarłych charakterystyczny znajdziemy obrazek.

Cmentarz ma zupełnie odrębną fizjonomję, zadziwiającą wędrownego przechodnia. Na każdym grobowcu wznosi się wysoka piramida, jaskrawemi kolorami pomalowana; na stronie frontowéj przybita jest deseczka, a na niéj nazwisko pochowanego.

Mieszkańcy całéj Sudermanji w ogóle są bardzo zamożni, przechowują stare zwyczaje domowe z najdawniejszych czasów, w najdrobniejszych nawet szczegółach domowego życia. I u nich religijność i cnota nienaruszone, w dziewiczéj pozostały czystości. Serca, godności osobistéj tu bardzo wiele, o czém obcokrajowiec zaraz na wstępie łatwo przekonać się może.

Lecz płyńmy daléj.

Za nami już Himmersundu cieśniny i południowe krańce Mörkönu; minęliśmy Holfiärd, zkąd świeci ku nam latarnia morska. Wśród tysiąca wysp i wysepek brzeżnych żeglując, przechodzim Säfesundem na szerokie wody Twe-ren i ciągle brzegiem wśród tyciąca obrazów się przesuwając, zajdziemy myślą w zatokę, do głębi kraju — sięgając tak zwaną odnogą Braviken do Nörkopingu.

„Wadstena“ kierując się drogą prostą i do kanału Gothajskiego zmierzając, nie dojdzie wód Braviken i nie zachodzi w ujścia rzeki Mutali do Nörkopingu. — Mijając jednakże tę okolicę, rzucimy jeszcze w tę stronę okiem i ułożony tam obrazek zamieścimy w ogólną panoramę wędrownego opowiadania.

Nörkoping jest ważnym bardzo punktem handlowym i fabrycznym Szwecji, jest to Birmingham skandynawski, miasto nowego zupełnie zakroju, warsztatami i fabrykami pierwszego rzędu słynne; położone jest milę poza wodami głęboko wdzierającéj się zatoki, od któréj dochodzi się ujściem rzeki Mutali, która w niebieskiém łożu Wetternu powita, w jeziorach Roxen, Buren i Glan skąpana, kilkomaset kaskadami spada pod samém miastem i zlewając się znowu do jednego koryta, do morza spiesznie uchodzi.

Rzeka Mutala, a raczéj szumiące i niezliczone jéj kaskady, to główna osobliwość i całe piękno tutejszego obrazu.

Za miastem, które krom bogactwa swoich przędzalni i fabryk, krom holenderskiéj czystości świeżych a nowych ulic i placów, krom statuy Jana Karola XIVgo, dłuta Schvantalera, niczém nie zwraca artystycznéj uwagi — zastajemy dopiero cel rzeczywisty opisowéj wycieczki naszéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

powitanie na ziemi tatrzańskiéj. W rozmowie książe oświadczył: że jakkolwiek lekarze z którymi zdrowie swe omawiał, radzili i nastawali, by się udał do kąpiel zagranicznych do Gleichenbergu, przeniósł nad tę poradę kąpiele krajowe w Szczawnicach.

Wszystkie mosty pomiędzy Orszową a Mehadją zostały zerwane z powodu wylewu Dunaju; komunikacja przerwana.

Powódź. — W Filipkowcach w powiecie rzeszowskim wezbrała w skutek ulewnych deszczów w końcu czerwca rzeka Niecziława tak okropnie, że zalała przyległe pola i zabrała wiele budynków. Utonęło przytém siedmioro ludzi znajdujących się natenczas w budynku dworskim, który woda z sobą porwała.

W Dołhem (pow. tłumacki) dnia 5 bm. utonęli w Dniestrze dwaj chłopcy, przeprawiający się przezeń w czółnie.

Szkoła polska. — W Dreznie p. Czesław Pieniążek, pod specjalną inspekcją i opieką hr. Wawrzeńca Engeströma i ks. Bonifacego Jastrzębskiego, zakłada instytut naukowo-wychowawczy dla młodzieży polskiéj katolickiéj. Instytut ten stawia sobie za zadanie, aby nieodstępując w niczém od przepisanych wymagań instytutów tamtejszych, uzupełniać wykształcenie młodzieży polskiéj podając jéj to, czego w kraju niemieckim zakłady niemieckie dać jéj nie mogą, to jest „zamierza chronić ją od mętnych i opacznych wyobrażeń, jakie najnowsza choroba wieku: materjalizm tak szkodliwie rozsiewa.“ Uczniowie w tym instytucie obowiązkowo pobierać mają nauki religji, historji św. i kościelnéj oraz języka polskiego, literatury i historji polskiéj. Opłata roczna wynosi 400 tal.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Emil Krul z córką ze Lwowa; Wędrychowski ob., Dobrzyński ob., Masłowicz ob., Gruszewscy, z Królestwa; Bieńkowski z Wołynia; Bieńkowski ob. z Poznańskiego; Majer prof. z Rossji; Hempel z córką, Zdzisławowa hr. Zamojska, jenerał hr. Sołtyk, Kapliński ob., Naimski ob., z Galicji.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Henryka Tomaszewska wł. d., Anastazja Tomaszewska, z Litwy; Karol Beer kupiec z Lipska; Adam Brettner, Wacław bar. Reisky, Henryk Glixelli obyw., z Galicji; Jan Zaleski z Kongresówki; Bazyli Zalwernicki z Paryża; Fran. Kłosowski z Kalwarji; Jan Hauppan dr. med. z Rossji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawy kolejowe.

Kraków 10 lipca.

(Dokończenie.)

Dalszym niemniéj ważnym powodem wadliwéj budowy nowszych kolei jest oddawanie tychże w ręce przedsiębiorców ryczałtowych, które ostatniemi czasy prawie powszechnie weszło w używanie. Nie miałbym wiele do zarzucenia téj metodzie, gdyby wykonanie budowy z góry określone było wyrobionym do najmniejszego szczegółu projektem. Ponieważ się jednak inaczéj dzieje i przedsiębiorca kupuje niejako „kota w worku“, mogąc zaledwie na podstawie dat niedokładnych i bardzo ogółowo nakreślonych warunków kontraktu w dalekiém przybliżeniu wyrachować prawdopodobne koszta budowy i ewentualne zyski; przeto wszelkie pożądane ulepszenia i roboty dla utrwalenia na przyszłość kolei i ułatwienia ruchu, inżynierowie towarzystwa wywalczać muszą wstępnym bojem a często ustąpić przed oporem przedsiębiorcy, którego interes oczywiście zredukowania robót do najmniejszych rozmiarów i do najtańszych kategorji robót wymaga. Do tego należy dodać, że w wielu przypadkach założyciele kolei i szefowie administracji związani z przedsiębiorcą solidarnym interesem i zawdzięczający mu zdobyte bez pracy zyski, synekury i intratne posady nie śmią lub nie chcą żądać kosztownych, aczkolwiek potrzebnych, a nieraz koniecznych robót i ulepszeń, pomijając zupełnie wzgląd na korzyść akcjonarjuszów wobec winnéj głównemu przedsiębiorcy wyrozumiałości. Tym sposobem powstaje kolej niedostatecznie wykonana, niewykończona, zaopatrzona zaledwie w niezbędny zapas lokomotyw, wagonów i potrzebnych do eksploatacji przyborów i materjałów, ogołocona z funduszów rezerwowych, niezdołająca sprostać wymaganiom najsłuszniejszym i pokonać jakąbądź trudność finansową.

Jedyną korektywą dla uniknienia tego stanu rzeczy byłaby dobrze i sprężyście wykonywana kontrola budowy i administracji kolejnéj ze strony rządu. Kontrola taka dotąd istniała prawie tylko na papierze. Ministerstwo handlu posiada wprawdzie organ wykonawczy do nadzoru i kontroli pod nazwą „jeneralnéj inspekcji kolei żelaznych“. Ta władza jednak do niedawna prawie znaku życia nie dawała, będąc złożoną z małéj garstki inżynierów, po wielkiéj części starszéj daty, nierozwijających *najmniejszéj sprężystości wobec uroszczeń dyrektorów kolejowych.* Panowie ci nie wglądali wcale w szczegóły wykonania i eksploatacji kolei, po największéj części nie widzieli lub widzieć nie chcieli popełnianych ciągle błędów i nadużyć i *kontrolę rządu zepchnęli do zupełnie czczéj formalności.*

Kto zna historję kolei żelaznych w Austrji, kto widział z jaką lekkomyślnością postępowano przy aprobacji projektów i przy kolaudacji wybudowanych kolei, jak zamykano oczy na najoczywistsze wady popełniane przy trasowaniu, budowie i eksploatacji, ten twierdzenie moje uzna za bardzo umiarkowane.

Rząd sam nie mógł pozostać ślepym na niedostateczność dotychczasowéj organizacji téj władzy wykonawczéj, i w skutek tego wezwał do ministerstwa na posady *technicznych konsulentów* dwie znakomitości znane z najlepszéj strony w kołach inżynierskich; równocześnie spensjonowano kilka wybitniejszych osobistości w jeneralnéj inspekcji i zawezwano na ich posady kilku inżynierów znakomitszych kolei austrjackich, tudzież pomnożono dość znacznie liczbę urzędników téj władzy.

Mojém jednak zdaniem ministerstwo przy obsadzeniu posad mianowicie wyższych nie postąpiło w sposób najwłaściwszy, gdyż *nie rozpisawszy konkursu,* nadano je *brevi manu* osobom, które się właśnie panom konsulenton nie znającym stosunków i osobistości przy kolejach austrjackich nawinęły i do gustu przypadły. Tym sposobem wybór niektórych osobistości nie wypadł tak pomyślnie, jak się tego przy publicznym konkursie spodziewać można było.

Mamy nadzieję, że *ministerstwo przy dalszym a koniecznym rozwoju i przekształceniu téj instytucji popełnionych poprzednio błędów uniknie* i ze zgłaszających się przy publicznym konkursie kompetentów *wybierze ludzi najzdolniejczych, a przedewszystkiém słynących z niezachwianéj prawości* charakteru.

Obowiązkiem byłoby naszéj delegacji i rodaka ministra: w swoim czasie i na właściwém miejscu w tym duchu wpływ wywierać, a mianowicie wymagać, *ażeby w celu kontrolowania budowy i administracji kolei krajowych wezwano do inspekcji jeneralnéj zdolnych inżynierów krajowych, znających nasze stosunki i wadliwości organizacji i administracji naszych kolei.*

Zapewniano mnie, że delegacja nasza już nawet rozwinęła pewną czynność w tym względzie, zawezwawszy panów Mikuckiego inżyniera kolei łupkowskiéj, Wolskiego inż. kolei czerniowieckiéj i Spalkego inż. kolei Karola Ludwika, do ubiegania się o posady inspektorów przy jeneralnéj inspekcji. Znając wszystkich tych panów z najlepszéj reputacji, tak pod względem fachowego wykształcenia jakoteż nieskazitelności charakteru, pochwalamy zupełnie wybór panów delegatów, i tuszymy, że stanowczo domagać się będą zawezwania takich kompetentów, po których słusznie spodziewać się godzi, że sprawy publicznéj i przyjętych obowiązków żadnym innym względom nie poświęcą.

Kraków 18 lipca. — Dowóz na wczorajszy targ na granicy Kongresówki, a szczególnie na Baranie, był mniejszy od kilku poprzednich targów; wynosił on zaledwo 1500 korcy. Ceny niektórych produktów uległy dosyć znacznéj zmianie, zwłaszcza groch, który blisko o 5 złp. na korcu przytaniał. Inne artykuły uległy także pewnéj zmianie; i tak pszenicę i żyto płacono cokolwiek niżéj, jęczmień i owies utrzymał się przy dawniejszéj cenie.

Płacono za pszenicę 40—46, żyto 25 do 28½, jęczmień 19—23, owies 15—17, groch 35—40, proso 26—30 złp.

— Nasze targi na Kleparzu utrzymują się od jakiegoś czasu przy cenach stałych, a spadki na targach zagranicznych niewiele u nas oddziaływają. Zakupna na wywóz za granicę trwają ciągle; kupcy zagraniczni wstrzymują się wprawdzie od zawierania umów na znaczniejsze odstawy terminowe, ale ruch w handlu zbożem jest zawsze dosyć dobry.

Wysyłki zboża z Brodów, Tarnopola i innych miejscowości tak do Prus jak do różnych niemieckich i francuskich prowincji odbywają się ciągle. O ile już dziś niejaką pewność mają, dużo zboża zakupować będą do Belgji, gdzie się wielkie nieurodzaje pokazały.

Płacono za pszenicę 85 ft. 10—11.50, za piękną żądano po 12, ale płacono zaledwie po 11.75; żyto 80 ft. 7—7.60, jęczmień 5.50 do 6.20, owies 4.20—4.60 z opłatą konsumcyjną.

W Tarnopolu odbędzie się w dniach 26, 27 i 28 lipca rb. walny roczny **targ na konie.**

TYDZIEŃ GIEŁDOWY.

Z paryzkich notowań widzimy, że 5% renta doszła już 88,35 dawna była na 56,75, ale z powodu realizacji szybko osiągniętych zysków, zeszła na 56,15 z tegoż samego powodu renta włoska, po odcięciu lipcowego kuponu z 57,10 spadła na 56,85, pożyczka Morgana z 486½ doszła do 491½, austr. koleje podniosły się do 887½, natomiast lombardy, chociaż przy dochodzie w ciągu tygodnia 2,889.732 franków miały 274.525 frank. więcéj niż o tym czasie w zeszłym roku — spadły w akcjach z 380½ na 375 a w obligacjach z 233 na 224½. Bilans banku francuzkiego ogłoszony w dniu 7 b. m. wykazuje powiększenie się gotówki o 100 miljonów, czyli że posiada 649 miljonów, i że bilety w obiegu z 2.212 miljonów, zmniejszyły się na 2,075, rachunki z prywatnemi z 524 na 504 milj.

W Londynie doznany zawód z niemożności ulokowania w francuzkiéj pożyczce wszystkich sum na ten cel przygotowanych, — wypadł na korzyść tak miejscowych jak i obcych papierów. — Konsole przy codziennych znacznych zakupach doszły do 93½.

W Berlinie wbrew wszelkim oczekiwaniom, przez 4 dni panował zupełny brak gotówki. Sądzono, że z przejściem miesięcznéj likwidacji, obfitość takowéj będzie większą niż przedtém, chociażby tylko z powodu zapowiedzianego przez rząd cofnięcia z kursu 51 miljonów talarów obligów skarbowych. Pomimo jednak otrzymanéj raty kontrybycyjnéj — gotówki na targu było bardzo skąpo, tak iż nawet pierwszorzędnych weksli z rzadkim wyjątkiem niżéj stopy bankowéj nie skupywano. W zaprzeszłym tygodniu podniesiono z banku na weksle i na zastaw papierów przeszło 5 miljonów talarów, co było częściowym powodem podniesienia cyfry biletów w obiegu o 8¼ miljonów; w minionym tygodniu banknoty podniosły się jeszcze o 13½ miljonów, obecnie więc jest ich w kursie na 208.435.000, zatém więcéj jak podczas wojny, gdyż najwyższa cyfra jaka była dnia 7 sierpnia wynosiła 202.488.000 miljonów. Z tego powodu papiery spekulacyjne miały bardzo słaby obieg i przy najlepszéj chęci swych posiadaczy, musiały na kursie szwankować. Odmienniéj się działo z papierami solidnemi — pożyczkami rządowemi, listami zastawnemi, poręczanemi obligacjami kolejowemi i t. p. — Papiery te zakupywane przez rząd pruski na sformowanie żelaznego funduszu dla inwalidów, podniosły się tak dalece, że trzebaby się o wiele lat cofnąć, — ażeby je módz w kursie porównać.

Z naszych papierów zyskały wprawdzie cokolwiek na kursie listy zastawne i likwidacyjne, ale przy ciągle chwiejącéj się ku obniżce walucie, niepodobna było przedsięwziąść jakichkolwiek operacji. Akcje warsz.-wiedeńskie skutkiem szybkiego podnoszenia się, nadesłane tam zostały w większych partjach z Petersburga, przez co kurs obniżył się o 3 talary; jest jednak przekonanie, że po uskutecznionéj sprzedaży znów się podniosą.

W Wiedniu rzadkim zbiegiem okoliczności, nietylko, że na targu zupełny był brak brzęczącéj monety, ale nawet i papierowéj nie można było otrzymać; a jednak Austrja miała z końcem czerwca w obiegu papierowych pieniędzy na guld. 639.751.904, z tych zaś: 357.088.144 biletów państwa i 282.053.760 biletów banku narodowego. Tak nagłe zniknięcie z targu niedawno jeszcze płynnéj gotówki, jest tém dziwniejszém, że Austrja — mimo wszelkich przygotowań, bardzo słaby przyjęła udział w pożyczce francuzkiéj; stan ten jest w związku z brakiem gotówki na targach niemieckich, skąd w celu jéj wytworzenia, wysełano do Wiednia wielkiemi masami austrjackie papiery na sprzedaż, — przez co nawet spowodowano obniżkę waluty. W ostatnich dniach kursa papierów cokolwiek się poprawiły i ostatecznie płacono: za akcje zakładu kredytowego 276,10, anglobanku 260,80 frankobanku 116,80 — lombardy 176,50, francuzy 408, galicyjskie 247½, napoleondory 9,85. Bank narodowy rozpoczął z rządem proces. — Układem zawartym w 1863 roku bank pożyczył rządowi 80 miljonów do bezprocentowego zwrotu z upływem koncesji w 1876 roku, a natomiast rząd zobowiązał się dopłacić akcjonarjuszom do 7% jeżeli takowych bank nie zrobi. — Otóż w 1863 roku zabrakło 340.543 gul. i tych rząd dotychczas zbraniał się wypłacić.

W Petersburgu kursa waluty trzymały się na niezmiennéj stopie. Pierwszorzędny Londyn otrzymywano tylko po $31^{13}/_{16}$, chociaż skutkiem ściągania z zagranicy 3-miljonowéj pożyczki, zaciągniętéj przez jedno z towarzystw kolejowych, trasowania były liczne i dochodziły wysokich cyfr; kupujący zdawali się tylko korzystać ze sposobności w przekonaniu, że przy zupełnéj ciszy w handlu wywozowym, waluta jeszcze więcéj opadnie. Po raz pierwszy rozpoczęto też trasować na Paryż po 337 centimów za 1 rubla w 3-miesięcznym wekslu. — Kurs na Belgję jest ten sam, ale ta zachodzi różnica, że ten może być dyskontowanym po 4%, kiedy za Paryż strącają 6%. Obroty w papierach były dosyć ożywione i przy silnych kursach z wyjątkiem premjowych pożyczek.

W Warszawie powodowano się wyłącznie kursami berlińskiemi, w miarą też obniżania się tam waluty, obce wartości zyskiwały i jak zwykle w takim razie, znajdywały coraz chętniejszych nabywców. — Przy podwyżce obcych walut o blizko ⅔ % płacono ostatecznie za Berlin 125⅓%, za Londyn 7,56, za Wiedeń 101⅓; za nie wielkie sumy na Paryż w krótkim terminie płacono rs 91,50. Ruch w papierach publicznych był podobnie jak w zeszłym tygodniu, dosyć ożywionym. Kursa główniejszych papierów przy chętnych nabywcach wprawdzie zwolna ale wznosiły się; najwięcéj zyskały 5% listy zastawne, za które płacono w końcu 88⅙% i listy miejskie poszukiwane po 84, za stare 4% listy I-éj serji, płacono 88½, — likwidacyjne 73⅛. Akcje wiedeńskie z wyż wymienionych powodów zeszły na 81. Z innych papierów nabywano drobne ilości premjowych pożyczek i kilka sum akcji ubezpieczeń po 146.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 17 lipca. Rada miejska upomina się ponownie o zwolnienie od płacenia znacznych sum na policję, którą rząd wykonuje. Na cześć Hussa palono ognie na wzgórzach i nad rzekami.

Konstantynopol 17 lipca. Doniesiono urzędownie, ze wygnany książę perski Salav obległ i zdobył Mened stolicę Khorossanu i idzie na Teheran, żeby szacha strącić — ma mieć 35,000 wojska.

Rzym 17 lipca. Rada miejska ku pamięci instalacji stolicy oddała bezpłatnie wszystkie przedmioty w zakładzie zastawniczym aż do 3 fr. zastawione.

Madryt 17 lipca. W skutek sporu w radzie ministrów podali się do dymisji: Martos, Zorilla, Beranger.

Nowy Jork 15 lipca. Donoszą o powstaniu murzynów na Jamaice z powodu spraw sądowych. (Niewiadomo nic bliższego.)

Przegląd polityczny.

Z Pragi piszą nam dzisiaj następujące nader charakterystyczne wiadomości:

„Dwuznaczna polityka hr. Hohenwartha straciła u nas już zupełnie wiarę; w ugodę już nikt nie wierzy, a coraz jaśniéj rozpoznajemy, jaki był cel dotychczasowych ugodowych majaków. Gabinetowi, jako nieparlamentarnemu, szło o zwycięztwo nad centralistyczną parlamentarną większością, o umocnienie swego stanowiska — bez naruszenia dotychczasowego ustroju państwa. Aby tego dokonać, potrzeba było usunąć trudności. Gabinet obawiał się zmowy Czechów z Słoweńcami i Dalmatyńcami i usunięcia tych ostatnich z rajchsratu, zaczém byłoby zapewne poszło i dalsze usuwanie się federalistów i autonomistów. Więc gabinet postanowił uwolnić się od tych obaw przez rokowanie z Czechami. Skutek był bezpośredni — Słoweńców i t. d. uspokojono, Polaków uciszono drobnemi koncesyjkami, obiecując dalsze i obiecując gruntowną zmianę stosunków przez dojście do skutku ugody czeskiéj. Czesi wdali się w rokowania z dobrą wiarą, Polacy zostali wzięci w sidła — gabinet zwyciężył w rajchsracie, dopiął swego. Nadto gra ugodowa czeska przyniosła gabinetowi dwa jeszcze zyski: 1) do izby panów ściągnęli magnaci i biskupi czescy, którzy się w niéj nie pojawiali i pomogli także do umocnienia gabinetu. 2) Sfery dworskie nalegały na ukończenie sporów — gabinet odpowiedział, że rokowania dobrze idą, więc wysłano cesarzewicza w podróż po Czechach. Lud okazywał sympatje dla dynastji, spodziewając się zwycięztwa praw korony czeskiéj — oto i koniec. Po tém wszystkiém musiało dojść do ostatecznéj rozprawy — i pokazało się, że gabinet ani myśli o zadowoleniu życzeń krajów, przyznają to otwarcie już jego organa, że okazał tylko wielką zręczność w wykierowaniu całych stronnictw narodowo-politycznych na dudków.“

Wiadomości te, pochodzące z sfer zupełnie kompetentnych, znajdują potwierdzenie we wszystkich organach czeskich. Z powodu programu podanego przez organ hr. Hohenwartha *Öst. Journal* — o czém pisaliśmy w artykule „zrozumiałe słowa,“ piszą *Nar. Listy:* „Polecamy narodowi naszemu ten program p. Hohenwartha pod rozwagę. — Przedlitawja, oto program — grudniówka i rajchsrat, oto jedyny szyld — federacja, to straszydło — wodniste przedłożenie galicyjskie, to wzór i modła — i to ma być ugodą? Z taką polityką p. Hohenwarth w Czechach: dobranoc.“

Pokrok pisze: „czyż mamy w ekstazie chwilowego przychylnego usposobienia zapomnieć o prawnopolitycznych warunkach ugody — do takiego traktowania, jakiém nas darzy organ hr. Hohenwarta nie nawykliśmy i nie nawykniemy nigdy“.

Z wiadomościami temi nie dadzą się pogodzić różowe informacje *Gaz. nar.*, które dajemy powyżéj, lubo i one do istoty rzeczy nie sięgają.

Mężowie zaufania obu delegacji w Wiedniu wyrównują różnice w uchwałach budżetowych, poczém sesje zamknięte będą.

Akcja ma się przenieść do sejmów. W galicyjskim może przyjść do nader smutnych i upokarzających scen, gdy delegacja gal., a w niéj kilku z t. z. ojców rezolucji odstąpiło od niéj, o czém pisze powyżéj kor. ρ.

W konferencjach kolejowych w Wiedniu idzie o to, czy austr.-węg. koleje mają być przyłączone do serbskich, czy do bośniackich. Węgrzy żądają obu połączeń ale rozpoczęcia od pierwszéj linji.

We Francji po skompromitowaniu się i usunięciu z porządku dziennego legitymistów, chcą jeszcze orleaniści zdaje się popróbować karjery; ich poplecznicy mają postawić wniosek, iżby władza wykonawcza powierzoną została ks. Aumale. Należy się spodziewać, że zrobią fiasco, zwłaszcza gdy Thiers popierany jest obecnie i przez Gambettę.

Nowy dziennik Gambetty ma się nazywać nie *revanche*, jak tendencyjnie donoszono, ale *le patriote*. Jenerałowie: Chanzy, Jaurés, Biliot, Roysel, Faidherbe, Keller dowódzca Alzatczyków, Bisson, porozumieli się względem republikańskiéj reorganizacji wojska. Gambetta ma być rzecznikiem téj sprawy w zgromadzeniu narodowém.

Sądy wojenne w Wersalu rozpoczęły czynność. Będą się tam odbywać procesa olbrzymie tak co do czasu, jak i ilości zaskarżonych, a ciekawe zarówno pod prawniczym, politycznym i psychologicznym względem. Salę sądową połączono podziemnym korytarzem z więzieniem w Orangerie, żeby dostawa więźniów nie wywoływała rozruchów. Życzyćby należało, żeby procesa te sumarycznie zakończono, nie przedłużając cierpień domowéj wojny.

Zaburzenia w Nowym Jorku wynikły z powodu obchodu rocznicy zwycięztwa protestantów nad katolikami w Irlandji w r. 1690. W Irlandji przeszedł dzień 12 lipca spokojnie, lecz w Nowym Jorku Irlandczycy rewanżowali się; porządek już przywrócono.

Urzędownie donoszą, że w Wilkowyszkach (w Augustowskiém) wybuchła cholera, że panuje ona w Wilnie od 4 tygodni; dziennie umiera do 10 osób. Poczęła się szerzyć od Wierzbołowa.

Ostatnie telegramy.

Lwów 18 lipca. Walne roczne zebranie towarzystwa pedagogicznego. Zjazd z całéj Galicji bardzo liczny, prezes wita członków i wykazuje prace towarzystwa pedagogicznego i jego stosunki do różnych władz. Kursa nauczycieli wędrownych chwilowo zawieszone. (Patrz wczoraj Kronikę. Red.)

Wiedeń 18 lipca. Posiedzenie delegacji węgierskiéj. Co do extraordinarium przyjęto wniosek proponowany przez komisję siedmiu dla Pogranicza wojskowego, według czego tytuł ma być w budżecie umieszczony, lecz suma wypuszczona. Minister wojny upoważnia, żeby sumę zawotowaną na fortyfikowanie Jarosławia obrócić na fortyfikowanie Przemyśla. (Skutek ostatniéj inspekcji arcyksiążąt. Red.)

Wiedeń 18 lipca. Posiedzenie delegacji rajchsratowéj. Zakończenie rachunków z 1869 roku przyjęto bez rozpraw. Odczytano nuntium delegacji węgierskiéj — dla obrad komisji nad niem posiedzenie przerwane. Po otwarciu — sprawozdanie o nuntium: przy pozycji min. finansów żadnéj różnicy — przy min. spraw zagranicznych przyjęto zmiany poczynione przez węgiers. deleg. co do dyplomatycznych wydatków i subwencji *Lloyda.* — Minister wojny i marynarki wszystkie tytuły zgodne, lub według węgierskiéj delegacji przyjęto.

Osiągnięta zatém zupełna zgodność uchwał obu delegacji. W końcu przyjęto sprawozdanie i uchwałę dotyczącą wspólnego min. finansów. Potrzeby na rok 1872 mające być pokryte przez obie połowy państwa, obliczono się na 93,438,000. Przyszłe i ostatnie posiedzenie jutro o 11 rano.

Berlin 18 lipca. *Nord. Allg. Ztg.* pisze o zachowaniu się biskupów, kładzie nacisk na linje graniczne, oddzielające kościół od państwa. Nieomylność pociąga za sobą wdzieranie się w sfery państwa, władza państwowa musi je odpierać, ztąd starcia. Nie ma mowy o prześladowaniu kościoła, owszem nowy dogmat jest napadem, na każde państwo i zmusza je do obrony.

Drezno 18 lipca. Car rossyjski mianował telegraficznie królewicza saskiego rossyjskim feldmarszałkiem.

Paryż 17 lipca. *Journal des Debats* donosi: Minister skarbu oświadczył w sobotę w komisji budżetowéj, że zrzeka się opodatkowania materji jedwabnych przy imporcie, że podtrzymuje jednak opodatkowanie tkanin 20 procentami przy eksporcie. Urzędownie potwierdzają wiadomość, że powodem eksplozji w Vincennes była nieostrożność, i że 3 osoby straciły życie, 3 ciężkie a 25 lekkie odniosły rany.

Wersal 18 lipca. Zgrom. narod. załatwiło art. 36 do 44 ustawy o radach jeneralnych. Minister handlu przedkłada projekt do ustawy, który dozwala okrętom zagranicznym na obieg wzdłuż wybrzeżów Francji aż do pokończenia żniw (zapewne i winobrania od 30 lipca do 11 grudnia) a to w celu zapobieżenia niedostatecznéj komunikacji kolejowéj.

Londyn 18 lipca. Izba panów odrzuciła bil reorganizacji armji 155 przeciw 130 głosom.

Konstantynopol 18 lipca. Wielki wezyr ma być ciężko chory.

Kursa. — Wiedeń 18 lipca god. 2. — Akcje kredytowe 282.10. — Lombardy 178.10. — Losy z 1860 r. 101 50. — Losy z r. 1864 129.25. — Akcje franko-austr. 116.60. — Napoleony 9.84. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 245.25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 175.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 161.—. — Akcje banku 764. —. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 105.25. — Akcje banku jeneraln. 88.—. — Renta w srebrze 69.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.80. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 170.—. — Akcje anglo-banku 249.50. — Akcje kolei rząd. 409.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 170.50. — Akcje kol. Rudolfa 161.50. — Akcje kolei pardubickiéj 177.—. — Akcje kolei północ. 212.—. — Tramway 212.50. Akcje banku budowy 81.70. — Akcje kolei wschodniéj 161.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 176.75. — Akcje banku anglo-węgierskiego 87.—.

Usposobienie giełdy: złe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 17 lipca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	75 75	74 75
„ „ „ 5%	85 50	84 50
„ „ „ bank. hip. 6%	90 50	89 50
„ „ „ bank. wł. 6%	91 50	90 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	247 —	244 —
„ „ „ lwows.-czer.	176 —	174 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	68 —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	123 —	121 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj	77 —	76 2
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	164 —	162 —
Talary pr. za 100 tal.	185 —	183 —
Srebro nowe austr.	121 50	121 —
Dukat ważny	5 90	5 80

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 95	9 85
Półimperjały rossyjskie	10 20	10 1
WIEDEN, 17 lipca.		
Dług państwa: Renta 5%	59 35	59 25
„ w srebrze 5%	68 85	68 75
„ wal. austr. spłac. 5%	59 35	59 25
Losy pożycz. z r. 1839	295 —	294 —
„ „ „ 1854 4%	94 —	93 50
„ na 500 1860 5%	101 75	101 50
„ na 100 1860 5%	112 25	111 75
„ na 100 1864	129 25	129 —
Como	25 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 30	74 80
„ „ bukow. 5%	74 25	73 75
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	250 50	250 —
Anglo-węgierskie	— —	87 —
Austr. kredytowe	277 —	275 —
Kredyt. handl. przemysł.	281 90	281 70
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	116 75	116 50
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	764 —	762 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	176 75	176 50
Czeska zach. na 200 złr.	252 —	250 —
„ północ. „ 150 „	134 —	133 —
Elżbiety na 200 „	220 25	219 75
Ferdynanda na 1000 „	2117 —	2112 —
Franc. Józefa „ 200 „	203 —	202 50
Kar. Ludwika „ 200 „	245 25	244 75
Koszyc. Bogum. 170 „	05	104 50
Lwow.-Czern. na 200 „	174 75	174 25
Północn. zach. austr.	208 75	208 25
Rudolfa na 200 złr.	162 —	161 75
Siedmiogrodzka „ 200 „	171 —	170 50
Rządowa na 200 (500 fr.	407 —	406 50
Theissbahn	244 50	243 50
Tramway	214 0	214 —
Południowa na 500 fr.	177 50	177 30
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	162 —	161 50
„ wschodnia 200 „	83 75	83 25
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr	87 —	86 50
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 60	106 3
Listy zast. galicyjskie 4%	76 25	75 75
„ „ „ 5%	— —	84 —
„ „ Banku Hyp. 6%	90 50	90 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 50	91 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	96 70	96 50
„ „ „ W. A. 5%	92 20	91 90
„ zast. węgierskie 5½%	89 70	89 30
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	— —	102 —
„ zachod. 300 „ 5%	94 —	93 60
„ Cesarz. Elżbiety 5%	96 —	95 50
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	101 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	95 25	94 75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	101 —	100 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	92 —	91 50
„ „ „ WA. 5%	89 —	88 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	106 —	105 75
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	107 50	106 75
„ „ „ 2 emisja	101 50	101 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	79 10	78 90
II. „ „ 5%	— —	92 50
III. „ „ 5%	85 20	84 80
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	91 60	91 40
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 40	89 2
Rządowa na 500 fr.	139 50	139 —
„ II. emis. „ „	138 50	138 —
Południowa	109 50	109 —
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 60	89 40
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	— —
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 —	238 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa	175 —	174 —
Clary „ 40 „ mk	39 —	38 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	— —	— —
Keglewicza na 10 „	17 —	15 —
Budy na 40 fl. wa	35 —	34 —
Palfy na 40 „ mk	33 50	32 50
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 5	15 —
Salm „ 40 „ mk.	42 50	42 —
St. Genois „ 40 „ mk.	33 —	32 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	25 —	24 —
Tryestu „ 100 „ mk.	121 —	119 —
Waldstein „ 20 „ „	25 —	24 50
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 75	103 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 90	103 80
Hambrg 100 mark 4 „	91 20	91 10
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123 60	123 50
Paryż za 100 fr. 2½ „	48 50	48 40
Monety:		
Dukaty ważne	5 85	5 84
Napoleony	9 85	9 84
Srebro	122 —	121 —
LWOW, 15 lipca.		
Indemn. galicyjska 5%	75 60	75 10
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	85 15	84 75
„ „ 4%	75 75	75 25
L. zast. banku hip. 6%	90 30	89 80
„ „ włościań 6%	91 75	91 —
Pożyczka głodowa 7%	— —	— —
Dukat ważny	5 86	5 78
Napoleon d'or	9 86	9 78
Półimperjał ros.	10 10	9 95
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 63	1 62
Talar pruski	1 85	1 83
Srebro	122 75	121 50
WARSZAWA, 12 lipca.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	88 95	88 45
„ „ „ 2. 4%	87 95	87 53
„ zastawne z r. 1869	88 40	88 08
„ likwidacyjne 4%	73 55	73 22
Poż. lot. z 1864. 5%	152 —	— —
„ „ z r. 1866. 5%	149 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	80 —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	100 50	— —
Weksle na Wied. za 150 z	91 80	91 35

Podziękowanie.

W dniu 16 b. m. nad samém ranem żona moja była na rozwiązaniu bardzo niebezpieczném. — Wtedy z porady akuszerki udałem się o pomoc do jednego lekarza, a gdy mi jéj tenże odmówił, poprosiłem pana

Dra Czyżewicza

który ze snu błogiego przebudzony, **natychmiast** z największą skwapliwością się ubrał i do mojéj żony pojechał. — Ledwie jeszcze zdążył, aby ją z wytężeniem wszystkich sił uratować od bliskiéj niechybnéj śmierci. — A za to nie przyjął nawet grosza wynagrodzenia ode mnie biednego.

Za uratowanie więc życia mojéj żonie i za bezinteresowną prawdziwą miłość bliźniego, składam Ci Zacny Mężu! publicznie najserdeczniejsze podziękowanie. (2076)

Fischel Markein.

Opuszczając Kraków poczytuję sobie za najmilszy obowiązek złożyć niniejszém moje najszczérsze podziękowanie Szanownym Amatorom i Artystom, którzy raczyli przyjąć udział w mym koncercie, a mianowicie Wmu Vopalko, dyrektorowi „Muzy", który wraz ze swymi uczniami i uczennicami raczył współuczestniczyć mi zająwszy się z całą serdecznością artystyczno-koleżeńską urządzeniem koncertu mego, niemniéj Wmu Hock i Wmu Ładnowskiemu.

Niepomijam tu także i Wgo Henisza, dziękując Mu za dostarczenie mi bezinteresowne fortepianów swych do koncertu.

(2074) **Teressa Brzechffa.**

Ogłoszenie.

Wydział powiatowy Jarosławski ogłasza z powodu rezygnacyi dotychczasowego sekretarza konkurs na sekretarza Rady powiatowéj z płacą roczną 900 złr. — a w razie bardzo odpowiednich kwalifikacyj kompetenta z płacą roczną 1000 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę, mają nadesłać swoje podania zaopatrzone dowodami kwalifikacyi Wydziałowi powiatowemu Jarosławskiemu do 15-go sierpnia r. b.

Z Wydziału powiat. w Jarosławiu d. 15 lipca 1871 r. 2068(1-3)

Nauczycielka Polka

znająca języki: francuski, niemiecki, angielski i muzykę, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość poste restante **K. B. K.** Kraków. 2070(1-1)

Dom Zleceń i Skład Nasion

w Krakowie przy ul. śgo Jana L. 292 wchód od przecznicy.

Nadeszły: **Ubrania** letnie drylowe złożone z kurtki i spodni po **2 złr. 80 cent.**, jako też: **Turnips** angielski — **Rzepa** wiosenna — **Rzepa** ściernianka (Stoppelrüben) na morgę 3 — 4 funt. wied. — **Szporek** mały i wielki, **Łubin** żółty i niebieski.

2072(1-6) **J. Jerzmanowski.**

Pewne konsortium

potrzebuje

pszenicy, żyta i owsa, z każdego po pół miliona korcy

i czas dostarczenia przez rok cały od dnia zawarcia ugody w terminach miesięcznych.

Bliższe szczegóły i wyjaśnienia w biurze Z. Kotkowskiego w Wiedniu, Stadt Auwinkel Nr. 3. 2069(1-3)

Potrzebny jest

PRAKTYKANT

do cukierni w **Bochni.** O warunki prosi się wprost listownie udać do podpisanego. 2065(1-3)

Jan Baumann.

1 milion 184.900 tal. prusk.

są do wygrania na loteryi przez **państwo urządzonéj i poręczonéj**; a mianowicie wygrane na **100.000 — 60.000 — 40.000, 20.000, 15.000, 12.000** 2 à **10.000**, 2 à **8.000**, 3 à **6.000**, 3 à **5.000**, 8 à **4.000**, **3.000**, 14 à **2.000**, 28 à **1.500**, 105 à **1000**, 158 à **400** tal. prusk.

Losowanie I. klasy 27 i 28 lipca b. r.

Na to są:

Całe oryginal. losy bez promesów à 7 fl. w. a.
połowa orygin. losu „ à 3.50 w. a.
ćwierć „ „ à 1.75 w. a.

Zamiejscowe zlecenia z załączoną kwotą, nawet z **najdalszych stron** wykonuje się **natychmiast i rzetelnie**. — Każdemu grającemu przesyła się **oryginalny los z herbem państwa, prospekt**, a po ciągnieniu **urzędową listę wygranych**.

„Podać rękę szczęściu"
w znanéj szczęśliwéj głównéj kollekturze

Ludwika Wolff'a
Hamburg.
Bank und Wechselgeschäft.

Wszystkie u mnie zakupione losy są oryginalne państwowe, całe, połówki i ćwierci, poręczone przez rząd, wygrane ich mogą być wypłacone w każdym bankierskim kantorze. Wypłaty uskuteczniа się według życzenia kuponami frankomarków, biletami kasowemi etc. 2073(1-5)

Kąpiele w Roju-Darkowie

pod Frysztadem (Freistadt) na Szląsku austr.

Wszystkim zwiedzającym tutejsze kąpiele słone oznajmia się, iż otwarcie świéżo utworzonéj stacyi przestankowéj w Darkowie na kolei Koszycko-Oderbergskiéj przed źródłem słoném, nastąpi

dnia 15-go lipca 1871 roku,

przez co dogodny jest przyjazd i odjazd i dana możność robienia wycieczek koleją żelazną na wszystkie strony.

Biletów do Darkowa dostanie w najbliższych stacyach w Karwinie i Cieszynie.

Uroczystość otwarcia odbędzie się dnia 23-go lipca 1871 r. osobnym pociągiem z Cieszyna wychodzącym o 2giéj godzinie popołudniu do stacyi przestankowéj w Darkowie do restauracyi; powrót o godzinie 11-téj wieczór.

2057(3-3) **Nadzór kąpielowy.**

Pod gwarancją (za poręczeniem)

każdy u mnie nabyty zegarek jest dokładnie uregulowany, w najlepszym gatunku **po znacznie zniżonych cenach, jakie podają konkurenci.**
Nieprzypadające do gustu, odmienia się chętnie.
W skutek ustawicznego zatrudnienia w wielkiéj

FABRYCE ZEGARÓW

jestem w stanie ofiarować uregulowane zegarki po następnie niskich cenach:

Za 1 złr. 30 kr. jeden **zegar bronzowy** z cyferblatem emaliowanym. — Taki sam w najlepszym gatunku złr. 1 60 cent.
Za 1 złr. 60 cent. jeden **z płytą porcelanową.** Takie same lepsze złr. 1 80 cent.
Za złr. 2.80 i złr. 4 jeden **z płytą porcelanową** i z przyrządem do bicia,
Za złr. 2.50, 4 i 5 jeden ozdobiony rzeźbą w drzewie.



Za złr. 9, 10, 12 i 15 najulubieńsze **Zegarki kukułkowe** z piękną rzeźbą w grona i liście zastósowane do każdego sprzętu.
Złr. 5.50, 6.50 i 7.50 **salonowe zegarki** z ramami złotemi albo lepszemi barakowemi, także z ramami okrągłemi, albo owalnemi i gładkiemi złr. 6, 7 i złr. 8 50 cent. takowe nakręcają się kluczykiem.

Zegarki kieszonkowe.







fl. 9.50 1 sztuka z złota talmi **zegarek cylindrowy** z podwójném szkłem kryształowém, przez co jest widoczna cała maszynerja. — Taki sam lepszy z sekundierem, odskakujący złr. 12.

fl. 10 1 sztuka 13 próby łótowy **zegarek cylindrowy** z szkłem patentowém.

fl. 12.50 i fl. 15 angielski najmocniejszy **z złota-talmi Remontoir.** Według życzenia z tyłu z silną płytą kryształową (jak wskazuje rysunek) z zamkiem z złota-talmi.— **Niklowy werk Remontoir** poleca się szczególniéj do podróży uciążliwych. Nakręca się bez klucza. Najnowszy **z złota-talmi Remontoir** z przyrządem do regulowania wskazówek. — Werk niklowy złr. 16.50. Nakręca się bez kluczyka.

fl. 18 1 najlepszy z złota-talmi **Remontoir** z podwójną kopertą odskakującą. — Takie same **Zegarki Savonett** wyrabiane dotąd tylko z czystego złota.

fl. 12.50, 15, 16 1 nader mały zegarek damski s srebra 13 próby odskakujący, z złotą obwódką albo jak jak najlepiéj w ogniu pozłacaną za sztukę o 50 kr. więcéj.

fl. 12.50 1 z najlepszego srebra chronometer z kompasem i werkiem grawirowanym, prawdziwie pozłocony o 20 kr. więcéj.

Zegarki chronometrowe z podwójną kopertą odskakującą, z grawirowanym na kamieniach werkiem, z s kundierem, z kopertą 15 złr. 50 ct., najlepszy złr. 18, szczególnie służyć może jako piękny podarunek dla mężczyzn.

fl. 15 i 18 srebrne zegarki ankrowe na 15 kamieni, dobry werk, silne szkło kryształowe.

fl. 12.50 1 z złota-talmi zegarek cylindrowy, najświeższego fasonu, odskakujący z mocnem szkłem kryształ.

fl. 13.50 i 14.50 taki sam z srebra.

Damskie zegarki Savonett odskakujące z srebra 13 próby w ogniu pozłacane fl. 18, 20.

Złote damskie zegarki najlepsze fl. 23, 25.

fl. 15, 18, 25 **srebrne zegarki Remontoir** nakręcające się bez kluczyka z dobrym werkiem niklowym.

Prawdziwe zegarki srebrne dla kupców, fl. 10, 12, 14 za sztukę.— Z szkłem kryształowém 15 fl.— Z zamkiem srebrnym fl. 18, 20. — Z wewnętrznem i zewnętrznym zamkiem srebrnym i z przyrządem do regulowania wskazówek nieotwierając zegarka, fl. 25. — Z podwójną srebrną kopertą. — Savonette odskakujące także fl. 25.

Generalny kluczyk do nakręcania 10 ct. — Dobrze uregulowany **zegar słoneczny** z kompasem 25 kr.

Główny skład
srebrnych łańcuszków do zegarków 13-téj próby
za sztukę biała lub pozłacany, fl. 2.50, 3, 3.50, 4, 5, 6 do 9 fl. — długi 6.50, 7.50,
Medaliony z srebra 13-téj próby
fl. 1.50, 2.50, 3, 3.50, 4, 5.50.

WIELKI SKŁAD
łańcuszków do zegarka z złota-talmi.

Takowe zatrzymują przez długie lata barwę złota i są wyrabiane w najnowszym fasonie złota.
1 krótki 80 ct. 1 fl. 1.50, 2, 3.
1 długi fasonu weneckiego fl. 4, 1.40, 1.80, 2.50.
Najlepsze długie **łańcuszki filgranowe** najnowszéj barwy złota, emaliowane fl. 3.50, 4.50.
Długie łańcuszki mocne fl. 2.50, 4.50, 5.
Długie rozczłonkowane **łańcuszki damskie** w najnowszéj oprawie złotéj — barwa złota które od prawdziwego tylko za pomocą kamienia probierczego odróżnić można, fl. 3.50, 4.50.
Nowe silne Sportsmen-łańcuszki do zegarka fl. 1.50, 1.80, 2.50.

Oddział komisowy zegarków

EDWARDA WITTE'GO

1784(7-12) Kärntnerstrasse, 59, Wien.

SKŁAD FABRYCZNY
TAPET i OBIĆ POKOJOWYCH
Roman Strzyżowski i Florentyn Mikoszewski
w Wiedniu,
Kärntnerring, 18 — Palais Wertheim,

poleca się z swoim doborem wszelkich rodzajów tapet i obić, dekoracyj na sufity, listew drewnianych i złoconych, storów i żaluzyj do okien. — Przyjmuje i wykonywa wszelkie **zamówienia pod odpowiedzialnością.**

Próby i kosztorysy na żądanie bezpłatnie. 2046(3-35)

KURCZE EPILEPTYCZNE (padaczkę)
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** w Berlinie (1811) teraz Neuenburgerstrasse 8. — Już setki zupełnie uleczonych. (13-40)

ROTHSCHILD & COMP.
Opernring 21, w Wiedniu.

Zakupno i rozprzedaż papierów państwowych, losów pożyczkowych, akcyj kolei żelaznych, bankowych i przemysłowych, kuponów, monet złotych i srebrnych.

1647(13-20)

Zlecenia do c. k. giełdy
uskutecznia się zawsze jak najlepiéj za wypłatą **w gotówce** lub odpowiednią **rękojmią.**

TOWARZYSTWA GRY

na 20 sztuk c. k austr. losów państwowych z r. 1864,
na raty à 8 fl. miesięcznie. 5 ciągnień rocznie: 1 marca, 1 kwietnia, 1 czerwca, 1 września, 1 grudnia. Główna wygrana **250.000**, najmniejsza wygrana fl. **170** à fl. **200**. Każdy grający otrzyma po całkowitéj spłacie 1 c. k. oryg. los z r. 1864.

na 20 sztuk król. węgierskich losów państwowych z r. 1870,
na raty à 6 fl. miesięcznie, 4 ciągnienia rocznie: 15 lutego, 15 maja, 15 sierpnia, 15 listopada. Główna wygrana fl. **250.000**, najmniejsza wygrana fl. **104** à fl. **200**. Każdy grający otrzyma po całkowitéj spłacie 1 król. węg. oryg. los z r. 1870.

na 20 sztuk ces. tureckich państwowych losów z r. 1870,
na raty à 6 fl. miesięcznie. 6 ciągnień rocznie: 1 lutego, 1 kwietnia, 1 maja, 1 sierpnia, 1 października i 1 grudnia. Główna wygrana frank. **600.000**, najmniejsza fr. **400**. Każdy grający otrzymuje po całkowitéj spłacie 1 ces. turecki oryg. los z r. 1870.

na 40 sztuk książ. Brunszwickich losów,
na raty à fl. 5 miesięcznie. 4 ciągnienia rocznie: 1 lutego, 1 maja, 1 sierpnia, 1 listopada. Główna wygrana **80.000** tal., najmniejsza wygrana **21** tal. Każdy grający otrzymuje po całkowitéj spłacie 2 książ. brunszwickie oryg. losy.

Ważne na wszystkie ciągnienia

20-ta część rewersu udziałowego na losy państwa z r. 1864.
1 sztuka 8 złr. bez dalszéj spłaty.

20ta część rewersu udziałowego na piąte części losów z r. 1839,
1 sztuka 10 złr. bez dalszéj spłaty.

20-ta część rewersu udział na król. węgierskie losy z r. 1870,
1 sztuka 7 złr. bez dalszéj spłaty.

Promessy na wszystkie ciągnienia.

Wszystkie rodzaje losów sprzedaje się także pojedynczo na raty miesięcznie.



Selbstbehandlung geheimer **Krankheiten**

Nécèssaire Antiblenorrhéene
zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für **Selbstbehandlung des Trippers** ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Eisenz
Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät" etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).
Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft"**, Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 1365(62-150)

OLEJEK DO USZU

aptekarza C. Chop'a w Hamburgu leczy głuchotę, jeżeli nie jest od urodzenia, i pokonuje wszystkie dolegliwości wynikające z ciężkiego słuchu. Flakon ze stemplem firmy i z przepisem użycia kosztuje złr. 1.50. Dostać można jedynie u **Jabóba Goldwassera w Krakowie**, przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70 obok księgarni p. Wildta. 1777(8-?)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz L. 6 Aussenseite des Zwettlhofes

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami . . . 10—12 fl
„ „ z obwódką złota i spręż. . 13—14 „
„ „ damski . . . 13—18 „
„ „ z podwójną kopertą . . . 15—17 „
„ „ z kryształowém szkłem 14—17 „
„ ankier z 15 rubinami . . . 16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami 20—23 „
„ „ z podwójną kopertą . . . 18—23 „
„ „ „ „ lepszy . . 24—28 „
„ ankier z kryształowém szkłem . 18—25 „
„ ankier z podwójną kop. dla wojsk. 24—26 „
„ Remontoiry, nakręcane z boku . . . 28—30 „
„ Remontoiry, z podwójną kopertą . . 35—40 „
„ Remontoiry z kryształ. szkłem . . . 30—36 „
„ anker armée-remontoirs . . . 38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub. . . . 30—38 „
„ ankier z 15 rubinami . . . 35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką . . . 45—60 „
„ „ z podwójną kopertą . . . 55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90, 100—120 „
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami . . . 25—30 „
„ „ emaljowane . . . 30—36 „
„ „ ze złotą kopertą . . . 35—40 „
„ „ emaljowany, z djamentami . . . 38—48 „
„ „ z kryształ. szkłem . . . 36— „
„ „ z podw. kop. 8 rub. . . . 40—48 „
Złoty zegarek damski emal. z djament. . 56—65 „
„ „ „ ankier z 15 rubin. . 35—45 „
„ „ „ lepsze ze złotą koper. 45—60 „
„ „ „ z podw. kopertą . . . 55—58 „
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ ank. z szklan. kapslą 40—48 „
„ „ „ z kryształ. szkłem . . 50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą . . 50—56 „
„ Remontoirs . . . 60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110, 120—15 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi . . . 13—17 „
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl. 10—12 „
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90—100 „
Budziki z zegarkami . . . 7— „
„ same zapalające swiecę . . . 9— „
„ narzędem do wystrzału i zapalania świecy . . . 14— „
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych . . . 12, 13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w świecie wyrób . . . 40— „
Takie same nieprzenośne na jedną stację 28— „

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień naciągany . . . 10, 11, 12 fl.
Co 8 dni . . . 16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny . . 30 33 „ 35 „
„ „ kwadranse i godziny . 48, 50 „ 55 „
Regulator miesięczny . . . 28, 30 „ 32 „
Za opakowanie pendułowego zegara . . . 1 fl. 50 „

Reperacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, proszę więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184(64-100)

Realność

mająca 92 morgi rozległości z budynkami i zasiewami, jest z wolnéj ręki do sprzedania pod adresem: **J. S.** poste restante N. Sącz. 2071(1-3)

DYREKCYA TOWARZYSTWA AKCYJNEGO

dla rektyfikacyi nafty i parafiny,
oraz
fabryki świec parafinowych W PRZEMYŚLU,

podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem ułatwienia nabywania swoich wyrobów dla Szanownéj Publiczności, ustanowiła z dniem dzisiejszym Główną Agencję w Krakowie

u Wgo Juliusza Przeworskiego

dla Zachodniéj Galicyi i innych prowincyj cesarstwa Austrjackiego, oraz Królestwa Polskiego i Prus, która umocowaną jest sprzedaż zarówno częściowo, jako też hurtownie prowadzić i zawierać wszelkie w imieniu naszém umowy.

Przemyśl dnia 24 czerwca 1871 r. **Dyrekcya.**

Na podstawie powyższego upoważnienia, mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność intesesowaną, że od dnia dzisiejszego wszelkie wyroby rektyfikacyi nafty niezapalnéj, bezbarwnéj i bezwonnéj, czystością i jakością przewyższającéj amerykańską, benzyny, ligroiny, parafiny i świec parafinowych **po cenach fabrycznych** nabyć można u podpisanego w składach przy ulicy Floryańskiéj Nr. 350 i Stolarskiéj Nr. 479. 1973(6-30)

Kraków d. 24 czerwca 1871 r. **Juliusz Przeworski.**

KRYNICA.

WIELKI DOM GOŚCINNY SEIFERTA
pod „trzema różami"

obok nowych łazienek położony, na sposób zagraniczny urządzony, w wszelkie wygody zaopatrzony, poleca się osobom przybywającym do Krynicy. 2020(5-6)

TYLKO WYGRAĆ, NIGDY PRZEGRAĆ NIE MOŻNA,

kupując przez król. węgierski rząd poręczone **Węgierskie Losy Premiowe,** których cztéry są ciągnienia w roku z głównemi wygranemi: **250.000**, **200.000**, **150.000**, **100.000**, fl. etc., a najmniejsza wygrana dochodzi z czasem do **184** fl. (teraz **108** fl.), gdyż **każdy los musi być wyciągniętym**. — Ponieważ losy te nader ulubione, stósowne są do lokowania, przeto kurs ich powinien się **wnet podnieść**, albowiem teraźniejszy kurs około **95** fl. nie jest w żadnym związku z kursami innych papierów loteryjnych, **a wszystkie wygrane wypłaca się bez strącenia podatku dochodowego.** Dla tego podpisany kantor zaprasza swoich P. T. interesantów do rychłego zakupowania **najlepiéj uposażonych, najpewniejszych a do tego najtańszych papierów loteryjnych.** — **By każdy mógł jak najprędzéj nabyć te losy, sprzedaje się je pod bardzo korzystnemi warunkami na 10-miesięczne raty tylko** po **15 fl.**, a nadesłanie **15** fl. i (**94** kr. na stempel raz na zawsze) jest dostateczne, aby już w najbliższém losowaniu grać na wszystkie wygrane. — Oryginalne losy można ściągać każdego czasu, przesławszy kwit ratowy.

Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank vorm. Joh. C. Sothen, Wien, Graben 13.

2021(3-8)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.